TYGODNIK REGIONALNY

ŻYCIE PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 23 (1171) 6 CZERWCA 1990 r. Cena 600 zł

Kto wygrał wybory ?

Nowe rady podejmować będą decyzje w imieniu nas wszystkich, chociaż **w głosowaniu uczestniczyło w Przemyskiem ok. 46,5% uprawnionych.** Trudno tutaj dociekać przyczyn takiej frekwencji, ale przecież ci, którzy nie poszli do urn, nie mogą chyba narzekać, iż będą źle reprezentowani — po prostu sami wybrali bierność.

W województwie głosowało 131 980 osób, głosów nieważnych było 3936; ważnych, ale bez dokonania wyboru — 9185, zaś 128 044 było ważnych. O 815 mandatów radnych ubiegało się 2132 kandydatów. W jednym okręgu wyborczym nie obsadzono mandatu, bo wyborcy nie zgłosili żadnego kandydata.

Frekwencja wyborcza w poszczególnych miastach i gminach:

MIASTA

W Przemyślu uprawnionych do głosowania było 48 782 osoby, do urn poszło 46,29% (z list Przemyskiego Komitetu Obywatelskiego „S" wybrano 35 radnych, jednego z listy SPW). **Jarosław** — uprawnionych 27 491, głosowało 49,04% (skład rady — 26 z KO „S", 3 z SD i 3 z NFPB). **Przeworsk** — 10 379 i 54,11% (21 KO „S",1 SD i 2 b.). **Lubaczów** — 7341 i 52,06% (18 KO „S", 2 b., 1 PSL i 1 ZNP).

MIASTA I GMINY

Cieszanów — 5287 i 50,46% (12 KO „S", 5 b., 2 PSL, 1 ZRKiOR). **Dynów** — 9420 i 47,74% (2 KO „S", 18 b., 2 NSZZ RI „S"). **Kańczuga** — 9577 i 40,65% (6 KO, 14 b.,4 PSL). **Oleszyce** — 4398 i 52.7% (9 KO „S", 10 b., 1 NSZZ RI „S"). **Radymno** — 11208 i 44,78% (18 KO „S", 7 b., 2 PSL). **Sieniawa** — 4515 i 47,86% (4 KO „S", 8 b., 4 PSL, 2 NSZZ RI „S").

GMINY

Adamówka — 2881 i 44,88% (13 KO „S", 4 b., 1 PSL). **Bircza** — 4930 i 42,25% (10 KO „S", 8 b.). **Chłopice** — 3979 i 44,96% (1 KO, 6 b., 6 PSL, 5 NSZZ RI „S"). **Dubiecko** — 7495 i 36,74% (2 KO „S", 20 b.) **Fredropol** — 3605 i 49,33% (19 b.). **Gać** — 3346 i 42,1% (9 KO „S", 1 KO, 1 SD, 4 b., 2 PSL, 1 NSZZ RI „S"). **Horyniec** — 3669 i 39,87% (16 KO „S", 1 SD, 1 b.). **Jarosław** — 8109 i 43,35% (4 KO „S", 17 b., 1 NSZZ RI „S"). **Jawornik Polski** — 4039 i 35,89% (17 b., 1 NSZZ RI „S"). **Krasiczyn** — 2682 i 47,83% (18 b., 1 NSZZ RI „S"). **Krzywcza** — 3430 i 43,38% (9 KO „S", 9 b.). **Laszki** — 4849 i 49,86% (14 b., 5 PSL, 1 NSZZ RI „S"). **Lubaczów** — 6352 i 40,94% (11 KO „S", 11 b., 1 PSL). **Medyka** — 3982 i 49,87% (7 KO „S", 10 b., 1 PSL). **Narol** — 6439 i 41,34% (8 KO „S", 9 b., 3 PSL). **Orły** — 5302 i 49,77% (10 KO „S", 9 b.). **Pawłosiów** — 5438 i 52,71% (13 b., 1 PSL, 6 NSZZ RI „S"). **Pruchnik** — 6407 i 47,16% (1 KO, 22 b.). **Przemyśl** — 5760 i 39,53% (13 KO „S", 7 b.). **Przeworsk** — 10297 i 46,23% (6 KO „S", 16 b., 1 PSL). **Rokietnica** — 3255 i 35,05% (13 KO, 5 b.). **Roźwienica** — 4450 i 44,53% (18 b.). **Stary Dzików** — 3574 i 54,78% (10 KO „S", 8 b.). **Stubno** — 2904 i 52,1% (4 KO „S", 14 b.). **Tryńcza** — 5719 i 50,3% (10 KO, 4 b., 1 PSL, 6 NSZZ RI „S"). **Wiązownica** — 6856 i 54,85% (21 b., 1 NSZZ RI „S'). **Wielkie Oczy** — 2950 i 43,52% (7 KO „S", 9 b., 1 NSZZ RI „S", 1 KR). **Zarzecze** — 4750 i 41,91% (12 b., 6 NSZZ RI „S"). **Żurawica** — 8014 i 48,96% (18 KO „S", 3 b., 3 PSL, 1 ChNSP).

Tyle statystyka. Wynika z niej, że **najwięcej mandatów, bo 394, zdobyli kandydaci, którzy na kartach do głosowania nie oznaczali swojej przynależności (w tekście sygnowaliśmy ich literką „b").** Komitety Obywatelskie „S" wprowadziły do rad 302 swoich ludzi; Polskie Stronnictwo Ludowe — 38; Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność" — 35; Komitety Obywatelskie (bez znaczka „S") — 32; Stronnictwo Demokratyczne — 6; Niezależne Forum Prywatnego Biznesu — 3. Po jednym mandacie udało się zdobyć: Związkowi Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, Społecznemu Porozumieniu Wyborczemu, Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, Kółku Rolniczemu w Wielkich Oczach oraz Chrześcijańsko-Narodowemu Stronnictwu Pracy.

(d)

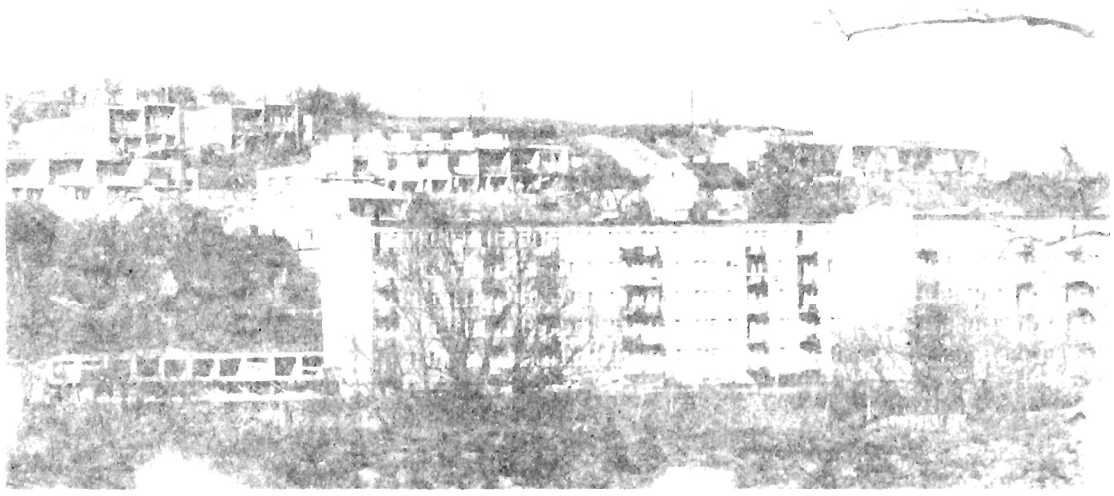

To już nie widmo

Jeszcze do niedawna inwestorzy musieli się nisko kłaniać firmom budowlanym, aby te zechciały przyjąć zamówienia na budowę mieszkań, szkół, ośrodków zdrowia itp. Dzisiaj sytuacja diametralnie się zmieniła - - przedsiębiorstwom tym grozi plajta z powodu... braku zleceń. Na razie jeszcze mają zajęcie przy rozpoczętych inwestycjach, ale i tutaj zakres prac znacznie się zmniejszył, bo — z braku pieniędzy - - przerwano je na wielu budowach.

Taka sytuacja jest m.in. w JAROSŁAWSKIM PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWLANYM (nawiasem mówiąc, w br. obchodzić ono będzie jubileusz 40-lecia istnienia). W ciągu 5 miesięcy br. firma ta rozpoczęła zaledwie dwie nowe inwestycje, czyli dwa bloki w Radymnie, a przecież działa na terenie niemal całego województwa. Nowych zleceń na razie nie ma, ba, niektórzy inwestorzy nawet wycofali już złożone.

JPB jest zatem w trudnej sytuacji — tym bardziej, że inwestorzy zalegają mu z płatnościami sięgającymi 7-8 mld zł! Perspektywy zatem rysują się niewesołe. Do końca maja w JPB pracowało jakieś 700 osób, obecnie ok. 130 otrzymało już wypowiedzenia. Są wśród nich m.in. kierowcy, operatorzy, cieśle, betoniarze, zbrojarze, a więc fachowcy, którzy jeszcze do niedawna mogli przebierać w ofertach pracy jak w ulęgałkach. Teraz zapewne trafią do biur pracy...

— *Jak tak dalej pójdzie, to gdzieś pod koniec września lub w październiku zawiesimy naszą działalność. Co bowiem będziemy robić w zimie, skoro nie będziemy mieć zamkniętych obiektów, w których można by kontynuować prace wykończeniowe?* — zastanawia się **Jerzy Niedziela,** dyrektor JPB.

Szef firmy nie traci jednak resztek optymizmu i wierzy, że w najbliższym czasie banki może znajdą pieniądze na kredytowanie budownictwa mieszkaniowego, a tym samym i budowlańcy będą mieli zajęcie.

* * *

Zapowiadało się, że w REJONIE DRÓG PUBLICZNYCH w Lubaczowie będą zwolnienia grupowe. Do tego jednak — na szczęście — nie doszło, nie obyło się jednak bez redukcji stanowisk w sferze produkcyjnej i administracyjnej. Z firmy odejdzie w sumie ok. 50 osób, z tym, że połowa z nich to przechodzący na renty bądź emerytury. Zakłada się, że pod koniec roku w RDP pracować będzie ok. 290 osób.

Tadeusz Telega, dyrektor RDP powiada, że zmniejszenie zatrudnienia pozwoli na lepsze wynagradzanie pozostałych pracowników. Zapewnia, że w rejonie działania jego firmy nie wzrośnie ilość... dziur w drogach — remonty będą wykonywane, oby tylko były pieniądze na ten cel. Przyznaje natomiast, że z powodu mniejszych nakładów, zapewne mniej będzie asfaltowych dywaników. Naprawę dróg oraz budowę nowych limitują pieniądze przeznaczone na te cele, a nie wielkość zatrudnienia w RDP.

(d)

Fot. R. Pawłowski

NÓŻ W SERCE

— Ej, kto idzie? — to pytanie nieco zaskoczyło Marka. Dobiegło go ono z pobliskich krzaków.

— Ja — odrzekł spokojnie, chyba nawet nie zatrzymując się.

— Co za ja?

— No ja — powtórzył.

I nagle zobaczył przed sobą dwóch dryblasów. Nie pytali go o nic więcej, jeden bez słowa ugodził Marka nożem w klatkę piersiową. Zrobiło mu się słabo i gorąco, zachwiały się pod nim nogi. Czuł, że się dusi. Zrobił krok, może dwa, upadł na trawę. Do nadbiegających kolegów zdążył jeszcze powiedzieć: — Nie gońcie ich — oni mają nóż...

Potem stracił przytomność.

OD STAREJ SZKOŁY W DYLĄGOWEJ, w której odbywała się zabawa, jego dom dzieli jakieś trzy kilometry. Zjawił się na niej gdzieś około wpół do dziesiątej wieczorem. Bawił się ze swoją dziewczyną. Na zabawie nie było żadnych poważniejszych utarczek, nie mówiąc już o bójkach. Ot, jak to na wiejskiej zabawie — ktoś tam z kimś głośniej się posprzeczał. Jego nikt nie zaczepiał, nikt mu w tańcu nie podstawiał nogi.

Około trzeciej nad ranem odprowadził dziewczynę do jej domu. Wracając przechodził obok starej szkoły, w której kończyła się właśnie zabawa. Dołączyli do niego trzej koledzy, po chwili jednak zostawił ich nieco w tyle, gdyż tamci chcieli zaczekać jeszcze na następnych dwóch. Marek spieszył się do domu, bo było mu dość zimno. I wtedy właśnie napadli go ci z krzaków.

Co było potem, dowiedział się dopiero po paru dniach, kiedy koledzy odwiedzili go w szpitalu. W tamtą noc nie stracili zimnej krwi — któryś pobiegł na pocztę, by wezwać pogotowie, ale okazało się, że mieszkający tam listonosz nie miał kluczy do pomieszczenia z telefonem. Inny pobiegł na plebanię. Telefon był sprawny...

Tymczasem Marek leżał nieprzytomny na trawie. *„Jego młoda twarz była bezkrwista i zroszona potem, szeroko otwarte usta rozpaczliwie łapały oddech, lewą rękę przycisnął do piersi w okolicach serca. Nie reagował na pytania, oczy były takie, jak u człowieka konającego".*

* * *

Lekarz z Pogotowia Ratunkowego w Dynowie ukląkł przy rannym. *„Stwierdził, że zewnętrzne krwawienie w jakiś sposób ustało, ale miał dość doświadczenia, by wiedzieć, że w zranionej piersi mogą zachodzić procesy, których z zewnątrz nie widać".*

Zdecydował, że chorego należy zawieźć na oddział chirurgiczny Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Przemyślu. Przywieziono go tutaj około wpół do szóstej rano. Dyżur pełnili akurat lekarze BARBARA KNOTT i WOJCIECH KRZAN. Pacjent był bez tętna i bez

ciąg dalszy na str. 3

ZDARZENIA

24 MAJA

* W Szówsku star-betoniarka (ale bez ładunku) przekroczył dozwoloną prędkość na łuku drogi — wjechał do rowu, wywrócił się i na dodatek uderzył jeszcze w drzewo. Pasażer stara ma złamany kręgosłup, a kierowca odniósł lżejsze obrażenia.

* 10-lecie istnienia obchodził Międzyszkolny Zespół Pieśni i Tańca „Przemyśl". Z tej okazji w Wojewódzkim Domu Kultury odbyło się uroczyste spotkanie połączone z występem jubilata.

26 MAJA

* Na parkingu obok przejścia granicznego w Medyce mieszkańcowi Bełchatowa „ulotniła się" saszetka, w której było m.in. milion złotych. Miejscowi policjanci szybko jednak zadziałali — ujęto złodzieja, którym okazał się... 12-latek z tej wioski.

27 MAJA

* Tego dnia wybieraliśmy swoich przedstawicieli do samorządu — w Przemyskiem z możliwości tej skorzystało 46,51% uprawnionych do głosowania (patrz str. 1 — „Kto wygrał wybory?").

* Policyjny patrol odkrył nad rzeką Mleczką w Przeworsku miniwytwórnię... środków narkotycznych ze słomy makowej. Zatrzymano trzech narkomanów i zarekwirowano pięć litrów „kompotu". W Przemyślu natomiast, mimo intensywnej reanimacji, nie udało się utrzymać przy życiu mieszkańca tego miasta. Przyczyną zgonu było — najprawdopodobniej — przedawkowanie środków odurzających.

* W Kramarzówce (gm. Pruchnik) motocykl najechał na idącą poboczem matkę z dwojgiem dzieci. Piesi trafili do szpitala, a sprawca wypadku zbiegł.

29 MAJA

* Krępak (gm. Bircza) — na idącą leśną drogą kobietę napadł mężczyzna i ukradł jej torebkę wraz z pieniędzmi, dokumentami i kluczami. Bezpośrednio po napadzie policjantom z Birczy nie udało się ustalić personaliów przestępcy.

30 MAJA

* W Przemyślu na ul. Lwowskiej fiat 125p potrącił nietrzeźwego mężczyznę. Pieszego — ze złamanymi obydwoma nogami — przewieziono do szpitala.

* W bazie KPKS przy ul. 1 Maja w Przemyślu spalił się drewniany barak. Straty szacuje się na ok. 4 mln zł, a pożar powstał od... ogniska, na którym podgrzewano lepik.

* W biały dzień policjanci zatrzymali na gorącym uczynku złodzieja, który włamał się do sklepu przy placu Zwycięstwa w Jarosławiu. Zdążył zaledwie spakować do torby towary wartości ok. 350 tys. zł.

1 CZERWCA

* Międzynarodowy Dzień Dziecka — w tym dniu nasze pociechy staraliśmy się traktować... świątecznie i nie zapominać, że bardzo kochają one prezenty.

* Nie była to uroczysta akademia, a raczej spotkanie koleżeńskie zorganizowane przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Jarosławiu. Okazją ku temu był Dzień Pracownika Przemysłu Spożywczego.

* Podobne spotkanie odbyło się w Zakładach Płyt Pilśniowych w Przemyślu, a okazją był Dzień Leśnika i Drzewiarza. Leopolda Jurasza ubonorowano Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Krzyżami Zasługi udekorowano: złotym — Władysława Diaczyka, srebrnymi — Zofię Szumańską, Stanisława Tkacza, Stanisława Czechowskiego, Andrzeja Sosnowskiego, Edwarda Wieczorka, Tadeusza Chrobaka i Jana Sidora, natomiast brązowymi — Wiesława Menarta i Bolesława Koleszko. Ponadto kilkunastu osobom wręczono odznaki regionalne i resortowe.

* Nastąpiła zmiana na stanowisku szefa wojewódzkiej administracji. Andrzeja Wojciechowskiego zastąpił senator Jan Musiał.

PRZEMYSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w PRZEMYŚLU

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu osobowego FSO-1500, rok prod. 1984, cena wywoławcza 8 000 000 zł.

Przetarg odbędzie się 19. 06. 1990 r. o godz. 10 w świetlicy PPB przy ul. ZWM 26 w Przemyślu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium w wysokości 800 000 zł należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa do godz. 9 w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-142

ŻYCIE PRZEMYSKIE
TYGODNIK REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 29 V, bloki 31 V i 4 VI.

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmanowej 3.

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny Zygmunt Marciak. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 22-00 i 73-84.

OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redakcji i biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca" w Przemyślu.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

K-6

TYDZIEŃ w TV

ŚRODA

6 CZERWCA

PROGRAM I

8.35 Domator: Kuchnia domowa
8.50 Domowe przedszkole
9.15 Wiadomości
9.25 „Tajemnica starej cerkwi" — radz. film krym.
11.00 Problem ludzi „trzeciego wieku"
16.20 Telegazeta
16.25 Dla młodych: SOS
16.50 „Trąba"
17.15 Teleexpress
17.30 Tajna historia KGB
17.55 Informator wydawniczy
18.15 Sztuka i my
18.45 Rozmaitości rolnicze
19.00 „Zaczarowany ołówek"
19.10 „Na zielonym przesmyku" — rep.
19.30 Wiadomości
20.05 „DOM LALKI" — dramat USA
21.50 Sport
22.00 Emerytury i renty po nowelizacji
22.45 Wiadomości

PROGRAM II

16.35 Język angielski (49)
17.10 Podaj łapę
17.40 Express gospodarczy
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Magazyn „102"
19.00 „Szach i mat" — nowela film. TP
19.30 „Portugalia" — program dok.
20.00 Psychostudio
20.20 „O czym się mówi" — rep.
20.40 Przegląd muzyczny
21.00 Ze wszystkich stron
21.30 Panorama dnia
21.50 „W labiryncie" — film TP
22.20 Telewizja nocą
23.05 Komentarz dnia

CZWARTEK

7 CZERWCA

PROGRAM I

8.35 Domator
8.50 Domowe przedszkole
9.15 Wiadomości
9.25 „Uwodziciel" — ang. film krym.
16.20 Telegazeta
17.15 Teleexpress
17.30 „Biznes" — program T. Jacewicza
17.55 „Inkowie" — film dok.
18.25 Magazyn katolicki
18.45 10 minut
19.00 „Opowieść o rusałce Amelce"
19.10 Magazyn konsumenta
19.30 Wiadomości
20.05 „UWODZICIEL" — ang. film krym.
21.00 Interpelacje
21.50 Sport
22.00 Pegaz
22.45 Wiadomości
23.00 Wódko, pozwól żyć

PROGRAM II

16.55 Język angielski (50)
17.30 „W labiryncie" — (powt.)
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Program na życzenie
19.30 „Laguna wenecka" — rep.
20.00 Koncert galowy z okazji otwarcia XIX Mistrzostw Świata w piłce nożnej „Italia '90"
21.30 Panorama dnia
21.45 Teatr Dwójki: „Zabić mężczyznę"
22.55 Komentarz dnia

PIĄTEK

8 CZERWCA

PROGRAM I

8.50 Domator
9.15 Wiadomości
9.25 „Boso do łóżka" (1) — film NRD
10.35 Domator: Szkoła dla rodziców
16.00 Telegazeta
16.05 Dla młodych widzów
16.30 Okienko Pankracego
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Italia '90 Mecz: Argentyna — Kamerun
19.40 „Bajki z mchu i paproci"
20.00 Wiadomości
20.35 „DŁUGIE PŁASZCZE" — dramat franc.
22.15 Weekend w Jedynce
22.25 Reklamy książek
22.45 Wiadomości
23.00 Rzeczpospolita samorządna

PROGRAM II

16.35 Język angielski (51)
17.10 Wzrockowa lista przebojów
17.40 Express gospodarczy
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „Dobra nadzieja" — film franc.
19.20 Antena Dwójki
19.30 Japońskie interpretacje muzyki Chopina
20.00 „Piątek" — magazyn z Krakowa
21.30 Panorama dnia
21.45 „Turniej tańca towarzyskiego" — rep.
23.55 Komentarz dnia

SOBOTA

9 CZERWCA

PROGRAM I

7.50 Tydzień na działce
8.20 Na zdrowie
8.40 Ziarno
9.00 Drops oraz „Heidi"
10.30 Wiadomości
10.40 Militaria obronność nowoczesność
11.05 Poza rok 2000
11.35 „Żyć" — magazyn ekologiczny
12.05 Telewizja francuska
14.05 Nad Niemnem, Piną i Prypecią
14.25 „Adam Bleń z Ossali" — program dok.
15.20 Informator wydawniczy
15.40 Prezydenci: Franklin Delano Roosvelt
16.10 „Odwieczna pieśń" — film dok.
16.40 Rewizja nadzwyczajna
17.15 Teleexpress
17.30 „Strzaskany życiorys" — film dok.
18.30 Butik
19.00 „Maurycy i Hawranek"
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Wiadomości
20.05 „TELEWIZJA CHŁAPKOWICE" (1) — program satyryczny
20.45 Mistrzostwa Świata w piłce nożnej
23.20 Życie jest fraszką
23.40 „Niebieskie jak piekło" — krym. film franc.

PROGRAM II

11.30 Czas akademicki
12.00 Bariery
12.30 „Goryl" (1) — film USA
13.00 „Budzenie delfinów" — franc. film dok.
13.10 Spektrum
13.25 „Wszystko co żywe" — film pol.
13.45 Meandry architektury
14.05 „Chińska medycyna tradycyjna" — film dok.
14.30 Cisza i dźwięk
15.00 Angielski program rozrywkowy
16.00 Odeon na antenie Dwójki
16.45 Mecz: ZSRR — Rumunia
19.30 Wiatrakowe przeboje
20.00 Wirtuozi wiolinistyki
21.00 Dwa + 2 — spotkanie z Czesławem Miłoszem
21.30 Panorama dnia
21.45 „Ktoś za drzwiami" — film franc. - włoski
23.15 Komentarz dnia
23.20 Brunona Miecugowa duchy polskie

NIEDZIELA

10 CZERWCA

PROGRAM I

7.30 Kraj za miastem
8.10 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Teleranek
10.30 Wiadomości
10.35 „Podbój oceanów" — film USA
11.25 Notowania
11.50 „Szalom" — film izraelski
12.30 Koncert życzeń
13.15 Teatr dla dzieci: „Latająca wyspa"
13.55 Morze
14.15 „Tońko czyli legenda o ostatnim baciarze" — film dok.
15.05 Śpiewać każdy może
15.50 „Powrót Arsena Lupin" (1) — film franc.
16.50 Antena
17.15 Teleexpress
17.30 Festiwal Piosenki Radzieckiej
18.30 Wiwat skrzaty!
19.00 „MODRZEJEWSKA" — film TP
20.15 Wiadomości
20.45 Mecz: Brazylia — Szwecja
23.50 Siedem dni
0.20 Telegazeta

PROGRAM II

8.45 Kalejdoskop
9.15 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
9.50 „Modrzejewska" (5) — film TP
11.05 Jutro poniedziałek
11.30 Lokalny koncert życzeń
12.00 Polska Kronika Filmowa
12.10 „Autostrada do nieba" (15) — film USA
13.00 100 pytań do...
13.40 Z batutą i humorem
14.00 „Polacy" — film dok.
15.20 Podróże w czasie i przestrzeni
16.10 A to Polska właśnie
16.45 „Z wizytą u »złodzieja tęczy«" — rep.
17.00 Studio sport
17.30 Bliżej świata
19.00 Wydarzenia tygodnia
19.30 Galeria 37 milionów
20.00 „Odcienie miłości" — film węg.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Płonące pola" (2) — film ang.
23.15 Komentarz dnia
23.20 Akademia wiersza

PONIEDZIAŁEK

11 CZERWCA

PROGRAM I

16.20 Telegazeta
16.25 LUZ
17.15 Teleexpress
17.30 Gorące linie
17.55 Wędrówki dalekie i bliskie
18.35 10 minut
18.50 „Kłopoty żabki"
19.00 Teatr TV: — „PELIKAN"
20.15 Wiadomości
20.45 Mecz: Anglia — Irlandia
23.20 Wiadomości

PROGRAM II

17.15 Czarno na białym
17.40 Ojczyzna polszczyzna
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Legendy filmu: Paul Newman
19.30 Roman Lasocki przedstawia
20.00 Auto moto fan klub
20.30 Studio tajemnic
21.30 Panorama dnia
21.45 „Gniazdo os" — film rum.
23.40 Komentarz dnia

WTOREK

12 CZERWCA

PROGRAM I

8.35 Domator
8.50 Domowe przedszkole
9.15 Wiadomości
9.25 „Bluebell" (5) — film ang.
10.15 Domator
15.35 Telegazeta
15.40 Tik-Tak
16.30 Teleexpress
16.45 Mecz: Belgia — Korea Płd.
19.00 „Domek trzech kotków"
19.10 Plus minus
19.30 Wiadomości
20.00 Spotkanie z min. J. Kuroniem
20.15 „BLUEBELL" (5) — film ang.
21.10 Listy o gospodarce
21.45 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.30 Wiadomości
22.50 Publicystyka
23.30 Skrót meczu: Holandia — Egipt

PROGRAM II

17.30 Dookoła świata
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Dawniej niż wczoraj
18.50 Publicystyka
19.10 Modlitwa wieczorna
19.30 Nasz partner - fiat (1)
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
21.00 Wywiady I. Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 „Zad wielkiego wieloryba" — film obycz. TP
23.05 Komentarz dnia

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

— **Co ma robić spółdzielnia mleczarska w Radymnie, która do końca kwietnia „zarobiła" 400 mln zł deficytu? Nie ma komu sprzedać masła. Jesteśmy w krytycznej sytuacji i albo musimy obniżyć cenę skupu mleka, albo podnieść ręce do góry i ogłosić upadłość** — płakał jej prezes Bolesław Pacia na spotkaniu z ministrem Bałazsem w Jarosławiu 15 maja br.

Obecny na owym spotkaniu dyrektor departamentu w Ministerstwie Rolnictwa przyznał wprawdzie, że produkcja mleka jest nieopłacalna, ale w odniesieniu do dramatycznego pytania zajął zdecydowane stanowisko, że przecież nie wszystkie przedsiębiorstwa muszą istnieć. Czyli — jeśli nie potraficie radzić sobie sami, przegrywacie w konkurencji rynkowej, to upadajcie. Nikt za wami nie będzie płakać.

A jednak byli tacy. Mam na myśli armię 12 tysięcy dostawców, którzy obecnie klną w żywy kamień spółdzielczego molocha. Z chwilą upadku spółdzielni zdani byliby sami na siebie. Żaden z ościennych zakładów mleczarskich (no, może z wyjątkiem Lubaczowa) nie jest bowiem zainteresowany zwiększonym skupem surowca w obecnej sytuacji ekonomiczno-rynkowej. A producenci we własnym zakresie nie zagospodarowaliby takich ilości mleka (sprzedaż śmietany też ograniczana jest popytem). Pozostałby zatem najdrastyczniejszy środek jakim jest likwidacja stada. Co to znaczy dla rolnika tłumaczyć nie muszę. Na krowę czeka się 5-6 lat, więc wyprowadzenie jej na rzeź byłoby aktem desperacji. Rolnik zatem niechętnie dopuszcza do siebie myśl o ogołoceniu obory. Chce przetrwać kryzys, ale rad by wiedzieć jak długo on potrwa, jakie są perspektywy przed mleczarstwem.

Gdzieś koło 20 maja po zlewniach gruchnęła wieść, że aby się utrzymać — radymniańska spółdzielnia płacić będzie tylko po 180 zł za litr mleka, a to już woła o pomstę do nieba! Coraz więcej hodowców zaczęło przebąkiwać o wyprowadzaniu krów na spęd. — **Po co mam chodzić koło czterech ogonów. Dla mnie dwa w zupełności wystarczą...**

25 maja zadzwoniłem do Radymna. — **Proszę uspokoić dostawców** — usłyszałam od prezesa WŁADYSŁAWA GRZESZCZAKA.

— **W maju płacimy po 120 zł za jednostkę tłuszczu plus 50 zł za I klasę. Mamy nadzieję, że przetrwamy, bo w przyszłym tygodniu rusza eksport masła do Związku Radzieckiego, więc nasze magazyny powinny się rozładować...**

Kamień z serca. Wyrok odroczono. Ale na jak długo?

TELEFONICZNA SONDA PO INNYCH ZAKŁADACH MLECZARSKICH W WOJEWÓDZTWIE DAJE WYOBRAŻENIE O GENERALNIE NIEWESOŁEJ SYTUACJI NA RYNKU WYROBÓW MLECZARSKICH.

• W stosunkowo najlepszej sytuacji zdawał się być Zakład Mleczarski w Lubaczowie, gdzie — jak oznajmił jego szef BOLESŁAW LEJA — za mleko o zawartości tłuszczu 3,5 proc. płacono w maju około 500 złotych.

— **Zainteresowani jesteśmy każdą ilością mleka, uruchomiliśmy wszystkie trasy skupowe, żeby nie zmarnować ani litra. Cieszymy się, że wzrasta podaż mleka. Ceny na pewno nie ruszymy w dół. Przecież jesteśmy firmą chłopską. Musimy godzić nasze wspólne interesy. Mam nadzieję, że do końca czerwca odrobimy straty wynikłe z niskiej podaży mleka w pierwszych czterech miesiącach roku...**

• W Przeworsku szukają oszczędności gdzie się da. Likwidują nierentowne trasy oraz niektóre punkty skupu, zmniejszają obsadę w zlewniach, nie odblokowali skupu w niedzielę (są jednak naciski większych dostawców, by to uczynić i kto wie czy tego nie zrobią). Za jednostkę tłuszczu płacą po 130 zł + 50 zł za I klasę. — **Trochę mleka rozpychamy na Rzeszów. Mamy natomiast problem z kazeiną. Gdyby ją zbyć, bylibyśmy bliscy zera** — oświadczył TADEUSZ DRYNIAK. — **Na szczęście kontrahent jest, pertraktujemy w sprawie ceny...**

• W Przemyślu do połowy maja br. płacono za jednostkę tłuszczu po 150 zł. Od 16 maja cena spadła do 120 zł, bo rzeka mleka wezbrała, a rynek maślany jest zachwiany. Ogromne są również wahania w zapotrzebowaniu handlu na twaróg. Huśtawka. Ale Przemyśl ratuje się przynajmniej mlekiem spożywczym, dlatego nie ma tu takich niepokojów jak chociażby w Radymnie. — **Mamy zmartwienie innego rodzaju: jak dokończyć budowę nowego zakładu w Krównikach** — powiedział WIESŁAW WYCZARSKI. — **Bank wstrzymał kredytowanie inwestycji, żądając od nas połowy środków własnych, a my nie mamy ani jednego miliarda, podczas gdy potrzeby szacuje się na kilkanaście...**

* * *

Gdyby patrzeć na mleczarstwo z perspektywy nowo budowanego giganta, to przyszłość krów jawiłaby się różowo. Rzeczywistość jest jednak brutalna, wystawia na twardą próbę ich właścicieli. W najlepszym razie igra z nimi niczym kot z myszami. Jak długo rolnicy — hodowcy krów mlecznych to jeszcze wytrzymają?

A. BOGUSŁAWSKA
Fot. R. PAWŁOWSKI

Powyborcze rozterki

Wiele osób nie mogło zrozumieć, dlaczego w dużych wioskach część mieszkańców głosowała na jednych kandydatów, a pozostali na innych, a co wynikało z idei tworzenia tzw. okręgów jednomandatowych.

— Czy oznacza to — pytał jeden z wyborców — **że skoro ja nie miałem prawa głosować na np. Kowalskiego, bo „przypisany" byłem do Nowaka, to ów Kowalski jako radny też nie będzie miał prawa reprezentowania moich interesów?**

Z kolei pan H. S. z Przedmieścia Dubieckiego wybudował nowy dom, który otrzymał numer plasujący się w trzeciej setce mimo, że sąsiednie domy posiadały numery raczej niskie. Było to zgodne z przepisami, ale... ów pan znalazł się wśród tych wyborców, od których mieszka raczej daleko.

— **Chciałem** — powiada — **głosować na kandydującego sąsiada. Ale gdzie tam! Z racji tego nieszczęsnego numeru domu przypadła mi w udziale lista z innego okręgu. W rezultacie podarłem kartkę i pokłóciłem się z przewodniczącym komisji.**

No cóż, w ordynacji wyborczej nie przewidziano takich sytuacji. Można więc zrozumieć zdenerwowanie pana S., chociaż z tym podarciem karty wyborczej chyba przesadził...

Otrzymaliśmy także informacje o propagandowych chwytach poniżej pasa. W Sośnicy np. nazwiska dwóch kandydatów (w tym jednego z listy Komitetu Obywatelskiego) wypisano na afiszach wraz z informacją, że są to „zdrajcy i byli członkowie partii", i żeby na nich nie głosować.

Z powyższych rozważań dwie wynikają uwagi. Po pierwsze — ordynację trzeba i można udoskonalić. Po drugie — głupota polityczna i prymitywizm niektórych domorosłych propagandystów — to przypadki raczej nieuleczalne...

Nasza oferta

Jesteśmy już po wyborach samorządowych. Rajcy gmin wiejskich i miejskich rozpoczęli pracę od pierwszych rozważań na temat desygnowania odpowiednich ludzi na swoich urzędników — wójtów, burmistrzów i pomniejszych. Przymierzają się też — mimo ubożuchnych funduszy — do realizacji tego, co w kampanii wyborczej zapowiadali. „Trudny orzech do zgryzienia", ale wiadomo: nikt rozsądny nie liczył na łatwiznę. Kłopoty trzeba więc będzie neutralizować i pokonywać. Jak? Poprzez mariaż pomysłowości z pracowitością. Oczywiście nie tylko samych rajców — muszą oni znaleźć sobie jak najwięcej sojuszników wśród społeczności lokalnej. Oferujemy naszą pomoc w tych poszukiwaniach i jeszcze szerzej niż dotąd otwieramy łamy „Życia" dla ludzi z inicjatywą. Będziemy publikować nie tylko informacje o przedsięwzięciach samorządów, ale także sugestie i projekty konkretnych rozwiązań problemów nas wszystkich nurtujących, a liczymy na to, że odezwą się w tej sprawie ci, których cechami są — aktywność, niecierpliwość i ofiarność.

Otwarciu naszego tygodnika pragniemy nadać formę w pewien sposób zorganizowaną — proponujemy powołanie przy redakcji rady konsultacyjnej, do której zapraszamy przedstawicieli sejmiku wojewódzkiego (mamy nadzieję, że w niedługim czasie zostanie on powołany) oraz związków zawodowych obu opcji. Takie samorządowo-związkowe ciało na pewno będzie bardzo pomocne w działalności „Życia Przemyskiego" — dziennikarskiej i organizatorskiej.

A w tej ostatniej — nie chwaląc się — mamy duże doświadczenie (wystarczy przypomnieć takie społeczne akcje, jak choćby budowę dwóch przedszkoli czy wykup z rąk prywatnych szkicu do panoramy „Bitwa pod Samosierą", który wzbogacił zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej).

Sądzimy, że nasza propozycja godna jest rozważenia.

REDAKCJA

NÓŻ W SERCE

ciąg dalszy ze str. 1

ciśnienia, w stanie hibernacji (znacznego oziębienia organizmu — trochę zmarzł leżąc na trawie w oczekiwaniu na karetkę, bo ta majowa noc była akurat dość chłodna). To oziębienie ciała było jednak — jak się później okaże — wręcz zbawienne. Z tego bowiem powodu metabolizm tak był zahamowany, że zranione serce — tak, ten jedyny cios był prosto w serce! — mogło wystarczająco zaopatrzyć narządy w tlen i utrzymać rannego przy życiu.

„Był nieprzytomny. Nie mógł złapać oddechu. Twarz miał bladą jak wosk, jego nozdrza drżały, wargi ułożyły się w grymas boleści (...). Wiele wskazywało na to, że nóż trafił w serce. Tony serca były czyste, ale puls ledwo wyczuwalny. Wciąż ustawał".

Na oddziale rozpoczął się kolejny etap walki o życie 23-letniego Marka. Po zastosowaniu intensywnego leczenia, wróciło tętno i ciśnienie. Odzyskał przytomność. O godzinie ósmej dyżur na oddziale objęli doświadczeni chirurdzy — ZBIGNIEW DUDEK i LECH PYZIK. Ich poprzednicy nie poszli jednak do domu, bo intrygował ich stan chorego. Ten wprawdzie znacznie się poprawił, ale lekarze byli już pewni, że nie obejdzie się bez operacji. Wszak serce było zranione... A jeśli tak jest, to krew z serca wylewa się do worka osierdziowego i chory jakiś czas będzie się nawet czuł całkiem nieźle. Ale potem, gdy do worka dostanie się jej ok. pół litra, serce przestanie bić — po prostu nie wytrzyma ucisku napęczniałego od krwi osierdzia...

Lekarze chcieli zawiadomić o niecodziennym przypadku ordynatora oddziału prof. RYSZARDA CIEŚLIKA, jego jednak nie było w domu. Odbierający telefon syn profesora, Łukasz, jakby wyczuł, że przypadek jest niecodzienny i — po powrocie ojca — natychmiast „wysłał" go do szpitala. Doktor Dudek był trochę zdenerwowany, bo chory nie wyraził zgody na operację — uległ jednak pod wpływem namów innych pacjentów oraz ojca, który zjawił się w szpitalu. Przed południem na oddział przyjechał ordynator, który akurat wcześniej wrócił z weekendu. Znów sprzyjająca okoliczność dla chorego...

Decyzja mogła być zatem tylko jedna — operacja. Nie wiadomo, jakie myśli krążyły wtedy po głowach chirurgów. Prawie 100 lat temu, gdy profesor Louis Rehn wykonywał pierwszą tego typu udaną operację na świecie, musiał sprzeciwić się opinii współczesnego mu Christiana Billrotha, który powiedział: *„Chirurg, który by kiedyś próbował zszyć ranę serca, może być pewny, że na zawsze straci szacunek kolegów...".* Profesor Rehn zdecydował się jednak na operację, chociaż *„nie znał przypadku, który by przeczył zasadzie głoszonej już przez Arystotelesa i Owidiusza: że rany serca są śmiertelne i pozostaną śmiertelne po wszystkie dni".*

Na stole operacyjnym zaczęło się od rutynowych czynności, czyli otwarcia klatki piersiowej. Po kilku chwilach na ręce chirurga było owo „przenajświętsze" — krwawiące, ale bijące serce. Rana miała około półtora centymetra długości. Przytkana palcem, na moment przestała krwawić. Założenie dwóch szwów zajęło profesorowi Cieślikowi dosłownie kilkanaście sekund. Rana przestała krwawić, serce biło...

* * *

Na oddziale chirurgicznym przemyskiego szpitala zdarzył się już kiedyś podobny przypadek. STANISŁAWA SZYMAŃSKA, oddziałowa bloku operacyjnego tego oddziału przypomina sobie, że było to jakieś 12 lat temu. Przywieziono mężczyznę, któremu żona zadała nożem cios w serce. Ówczesny ordynator, doktor STANISŁAW GOCAL, przystąpił do operacji, ale podczas zszywania ran serca nastąpił z niego krwotok i pacjent zmarł.

Marek jest zatem pierwszym pacjentem w przemyskim szpitalu, któremu zszyto ranę serca. W piątej dobie po operacji czuł się dobrze, kryzys przeżywał dzień wcześniej, kiedy to spadło mu ciśnienie, tętno było nitkowate, wystąpiła gorączka. W piątej natomiast dobie nie stwierdzono zaburzeń tętna serca, ani cech zawału.

Marek się uśmiechał, gdy pytano go, dlaczego nie chciał zgodzić się na operację.

— Po prostu się bałem, a to chyba normalne? — jakby się usprawiedliwiał.

Wie, że ten, który go ugodził w serce, jest w areszcie. Nie może zrozumieć, dlaczego to zrobił. Mieszka w sąsiedniej wsi, nie byli wprawdzie kolegami (tamten jest znacznie starszy), ale się znali, mówili sobie „cześć". Marek doskonale zdaje sobie teraz sprawę, jak niezwykle już była krucha nić jego życia, ale bynajmniej nie pała nienawiścią do tego, który sprowadził go na skraj śmierci.

— **Czy bym mu przebaczył? Tak, czemu nie? Chyba nie wiedział, co robi. Może dostał białej gorączki? Na pewno też pomylił mnie z kimś innym** — mówił Marek w piątej dobie po operacji.

I nie wie, że jego przypadek był niemal identyczny z tym sprzed prawie stu lat, kiedy to profesor Rehn po raz pierwszy dokonał udanej operacji zszycia rany serca. Opisał to Jürgen Thorwald w książce „Stulecie chirurgów" — i z niej właśnie pochodzą te partie naszej publikacji, które wydrukowano kursywą.

CZESŁAW DUŚKO

Rocznik przeworski

Długo oczekiwany, z trudem sfinalizowany, ukazał się — staraniem Towarzystwa Miłośników Przeworska — I tom rocznika „**PRZEWORSKIE ZAPISKI HISTORYCZNE**" pod red. naukową **dra Antoniego Kunysza.**

W dziale „ROZPRAWY I MATERIAŁY" znajdują się prace **Alojzego Zieleckiego „Ruch niepodległościowy w Przeworsku podczas I wojny światowej" i Józefa Benbenka „Mieszczanie przeworscy w walce o niepodległość"** — opracowanie tym cenniejsze, że wzbogacone licznymi załącznikami, np. wypisem z pamiętnika Teofila Baumana, protokołem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Przeworsku, pamiętnikiem członka tego towarzystwa Jan Ślęka i in.

Część drugą rocznika stanowią „WSPOMNIENIA I PAMIĘTNIKI" i tu niezwykle cenna gawęda **Pawła Stepkiewicza „O starym Przeworsku".** Autor, baczny obserwator życia miasta w okresie międzywojennym i późniejszym, z niezwykłą swadą, dyskretnym humorem i nutą liryzmu opowiada o ludziach, obyczajach, życiu kulturalnym i społecznym. Do przyszłego czytelnika mówi: *„Niechże zatem te moje wspomnienia pozostaną po mnie na użytek tych nielicznych, którzy w przyszłych pokoleniach zechcą zainteresować się przeszłością rodzinnego miasta, oraz jako widomy ślad mego sentymentu do tych poczciwych ludzi, których tu niegdyś znałem i do tych starych murów, w których było mi danym przeżyć dni szczęśliwe, do tego wszystkiego, co tu było, a co przeminęło na zawsze".* **Stanisław Żuk** natomiast wspomina swoją młodzieńczą fascynację drewnianą architekturą oraz mówi o problemach i trudnościach związanych z budową żywego skansenu w pracy **„Przeworski zamysł — rzecz o skutecznej ochronie drewnianego budownictwa.**

PRZEWORSK — widok ogólny (reprodukcja starej pocztówki).

W rozdziale „SŁAWNI PRZEWORSZCZANIE", **Alicja Szozda** rozpoczyna cykl informacji **o zasłużonych dla nauki i kultury polskiej** osobach wywodzących się z Przeworska i okolicy, poczynając od czasów najdawniejszych. W tym pierwszym roczniku zaprezentowała: Hermana z Przeworska, Jana z Przeworska, Joannicego Gabriela i Jakuba Witeliusza. Natomiast **Paweł Stepkiewicz** oddał hołd zmarłemu kustoszowi miejscowego muzeum Józefowi Benbenkowi, autorowi wielu publikacji poświęconych miastu.

Ostatni, czwarty rozdział to „KRONIKA", w której zamieszczono materiały: **Józefa Benbenka i Alicji Szozdy „Rodowód Towarzystwa Miłośników Przeworska"** oraz impresje **A. Szozdy** z II Zjazdu Wychowanków i Absolwentów Gimnazjum i Liceum pt. **„Przeworska »Jagiellonka« i jej wychowankowie po latach".**

Krąg autorów rocznika jest wąski, dlatego **do współpracy i współtworzenia** kolejnych tomów zaprasza w słowie wstępnym prezes towarzystwa **Władysław Dziedzic.**

Rocznik ilustrowany jest zdjęciami wartościowymi tematycznie, ale niezbyt dobrymi pod względem technicznym. Okładkę zaprojektował **Henryk Lasek.**

(SA)

W kulturze

Dreptanie nowego

Na kulturze, jak wiadomo, każdy się zna i na ogół wie co jej dolega. Fakt, że coś dolega, jest dla owego „każdego" najzupełniej oczywisty. Zresztą skutecznie utwierdzają w tym przekonaniu liczne wypowiedzi działaczy i administratorów kultury najwyższego szczebla, choć postawienie precyzyjnej diagnozy jest bardzo trudne, a być może niemożliwe. Bo przecież z jednej strony straszy upiorne widmo braku forsy, a więc plajty, likwidacji i redukcji, a z drugiej głośno o nowych, ciekawych inicjatywach, kontynuowane są różnorodne kosztowne przedsięwzięcia, jak np. festiwale czy przeglądy. Ba, są i tacy, którzy twierdzą, że dopiero teraz, kiedy twarde reguły ekonomiczne zaznaczą w kulturze swą obecność w stopniu nieporównywalnie większym niż ongiś — wszystko nabierze właściwych proporcji i cały system upowszechniania wreszcie zacznie funkcjonować normalnie.

„Idzie nowe", a wielkim nadziejom towarzyszą równie duże obawy. Obawy te potęgowane przez charakterystyczną przejściowość sytuacji i przedłużające się oczekiwanie.

Najpierw czekano na 27 maja — na wybory, uznając, że nowe rady zadecydują o kształcie organizacyjnym sporej części placówek upowszechniania kultury, znajdujących się na ich terenie. Zagrożenia upatrywano przede wszystkim w tym, że w radach może zabraknąć ludzi znających te problemy „od podszewki" albo, że znajdą się w niej jacyś nawiedzeni uzdrowiciele forsujący np. przekształcenie domu kultury w zakład produkcyjny lub pragnący przekwalifikować kapelę podwórkową w orkiestrę symfoniczną.

Na zestaw problemów związanych z szeroko pojętym upowszechnianiem kultury można spojrzeć dwuaspektowo — z punktu widzenia odbiorcy oraz pracowników i tzw. animatorów. Pierwszy aspekt jest oczywiście ważniejszy, gdyż ludzie zatrudnieni w kulturze pełnią rolę służebną w stosunku do — niech cudzysłów stonuje wydźwięk niezbyt fortunnego sformułowania — tzw. „konsumentów kultury".

Odbiorca, czyli ów „konsument kultury" jest stworzeniem bardzo pazernym i żąda absolutnie wszystkiego: operetki, gwiazd rockowych, festynów w plenerze, koncertów muzyki poważnej, kółek zainteresowań dla dzieci, artystycznej klubokawiarni, cyrku, striptizu, filmu, wystawy plastycznej... — słowem, wszystkiego.

Sprostać tym wymaganiom próbuje (z różnym skutkiem) spora grupa instytucji. Jedne (np. kina) serwują ściśle określone dania, inne (np. domy czy kluby kultury) z założenia wychodzą ze znacznie rozleglejszą ofertą programową.

Najgorzej jest w tzw. „terenie". Upadek licznych klubów „Ruchu" i „Rolnika" pozbawił mieszkańców niektórych miejscowości praktycznie jedynej — nazwijmy to — bazy kulturalnej. Kondycja gminnych ośrodków bywa na ogół dość fatalna, a perspektywy ewentualnej zmiany funkcji co niektórych obiektów (np. na wspomnianą działalność gospodarczą) wywołują liczne kontrowersje. Większość klubów, domów i ośrodków kultury próbuje ratować swoją trudną sytuację finansową komercjalizacją oferty oraz rozwinięciem działalności gospodarczej. Zaczynają działać wypożyczalnie sprzętu video, pracownie usług fotograficznych, stoiska handlowe, znacznie częściej organizuje się odpłatne, zlecone imprezy, a więc ściąga się pieniądze skąd się tylko da oraz poszukuje bogatych sponsorów. Odruch przedsiębiorczości rozpowszechnił się znacznie, choć nie wszędzie. Ludzie próbują bronić się zwiększoną aktywnością, uzasadniając niezbędność na swoim stanowisku.

Przeciętnego odbiorcę na ogół niewiele obchodzą kłopoty szefów i pracowników placówek upowszechniania kultury a zaniechanie niektórych, szczególnie tych tradycyjnych propozycji, uznaje za dowód braku przedsiębiorczości. Na to wszystko nakłada się ponadto funkcjonujący dość powszechnie stereotyp pracownika od upowszechniania, jako osoby biorącej pieniądze za nieróbstwo, a często także za niekompetencję.

Zwalczanie tego stereotypu jest nader trudne, gdyż ocena pracy w kulturze, stosowanie łatwych do zobiektywizowania kryteriów, jest w tej dziedzinie często wręcz niemożliwe. Obok pracowitych i pełnych pasji instruktorów nie brak bowiem różnej maści pozorantów, koncentrujących całą swoją aktywność wyłącznie na robieniu dobrego wrażenia. Rzecz w tym, aby ci, którzy z racji pełnionych funkcji (np. w nowej radzie) będą o czymś decydowali, potrafili odróżnić autentyczne zaangażowanie od lawiranctwa.

Trudno na razie określić jaki będzie model lokalnej kultury i kiedy skończy się czas paraliżującego wiele inicjatyw oczekiwania. Miejmy nadzieję, że już niebawem. Trzeba także mieć nadzieję, że bliższa analiza struktury lokalnych placówek ujawni również i rezerwy, z kadrowymi włącznie, a do kalendarza imprez powrócą te, które w obecnym, oby kończącym się, okresie niepewności i oczekiwania wypadły z kalendarza. Takie jak Przemyska Wiosna Teatralna (przesunięta w tym roku na jesień) czy Ogólnopolski Festiwal Kapel Podwórkowych, że nie będzie także obaw o kontynuowanie głośnej w kraju „biesiady horynieckiej", a do tej tradycyjnej listy dołączą nowe, udane przedsięwzięcia.

ZDZISŁAW SZELIGA

To dopiero połowa drogi...

(specjalnie dla „Życia Przemyskiego")

Z LESZKIEM MOCZULSKIM, przewodniczącym Konfederacji Polski Niepodległej — po raz drugi — rozmawia Tomasz Kulesza.

— Jaki jest pana stosunek do kwestii republik nadbałtyckich?

— Republiki nadbałtyckie jak najszybciej powinny odzyskać niepodległość. Poza tym nie jest to tylko sprawa związana z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi w tych republikach, ale w całej Europie wschodniej.

— Panie przewodniczący, jakie są obecnie najistotniejsze elementy działalności KPN?

— Najważniejszą rzeczą jest przekonanie Polaków, że ten stan, który osiągnęliśmy do tej pory, jest jeszcze stanem niezadowalającym, że to dopiero połowa drogi. Musimy jak najszybciej zdążać do zasadniczych celów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i społecznego, gdyż w przeciwnym przypadku zostaniemy wyeliminowani z areny europejskiej. Bardzo ważnym elementem spajającym jest utworzenie mocnego obozu centroprawicowego, który byłby w stanie przyspieszyć przemiany. Istotnym elementem naszej działalności był udział KPN-u w wyborach terytorialnych. Jesteśmy, po komitetach obywatelskich, siłą mającą coraz większe poparcie społeczne. Wybory do samorządów to stworzenie bazy politycznej, która pozwoli nam odnieść znaczący sukces w wyborach parlamentarnych.

— Zapowiada pan, że w pierwszych dniach czerwca ogłosi skład alternatywnego rządu wobec obecnie sprawującego władzę, tzw. rządu cieni, złożonego nie tylko z członków KPN.

— Na początku czerwca przedstawimy tych ludzi oraz rzeczowy program działania rządu. Będzie to oczywiście program centroprawicowy, mający na celu przyspieszenie przemian w Polsce. Samo ogłoszenie gabinetu cieni zakończy długi okres tworzenia alternatywnego programu. Ludzie, którzy weszli w skład nowego rządu, będą prezentowani w środkach masowego przekazu, informując społeczeństwo o swoich założeniach programowych.

— Jak ocenia pan atmosferę swoich spotkań w naszym regionie?

— W okresie pewnej stagnacji i bierności społecznj jestem mile zaskoczony frekwencją i przebiegiem moich spotkań. Dyskusje często nie mieściły się w zaplanowanym czasie. Świadczy to o wielkim zaangażowaniu społecznym w sprawy przyszłego kształtu naszej ojczyzny.

(rozmowę przeprowadzono pod koniec maja)

Dziękujemy!

* Serdeczne pozdrowienia z ostatniego kraju biblijnego nadesłał nasz obieżyświat Edward Paja, który 6 maja br. dojechał do Egiptu. **„Radość moja nie ma granic. Rosną mi skrzydła do dalszej jazdy do źródła Nilu (6450 km od Kairu). To wielka przygoda w moim życiu. Dziękuję wszystkim za pomoc".**

* Z Nowej Sarzyny napisał do nas Franciszek Kak, natomiast z biegu na trasie Krosno—Iwonicz oraz Krosno—Bóbrka — Edward Dubois.

* Z życzeniami miłego druku nadeszła dziwnie podpisana karteczka z Bieszczad.

* Przebywając w Dębicy pamiętał o „Życiu" jego wierny czytelnik Józef Krawczyk z Rzeszowa

SEZONOWY PLACEK

3 szklanki mąki, 4 żółtka, łyżeczka proszku do pieczenia, szklanka cukru, 2 łyżki śmietany, kostka margaryny.

Z podanych składników zrobić kruche ciasto. Pozostawić na godzinę w lodówce. W tym czasie umyć i pokrajać na kawałeczki rabarbar.

Białka ubić na sztywno, wsypać pół szklanki cukru, opakowanie kisielu.

Blachę posypać mąką, wyłożyć kruche ciasto, pozostawiając z tej porcji 1/3 na kruszonkę, poukładać rabarbar. Następnie wylać pianę, a na końcu, bezpośrednio na placek zetrzeć na grubej tarce jarzynowej pozostawione kruche ciasto.

Piec w gorącym piekarniku na złoty kolor.

DIETA — CUD

7.00 — gorzka herbata
9.00 — jajko na twardo + herbata
11.00 — 10 dag sera topionego lub białego
13.00 — 10-15 dag mięsa gotowanego chudego
15.00 — pół kg jabłek
17.00 — jajko na twardo + herbata
19.00 — 2 szklanki soku pomidorowego lub szklanka kiszonego barszczu albo kieliszek wina wytrawnego

Jest to dieta bez soli i cukru. Powtarzać przez 4 dni.
Ubytek 4-5 kg. Taką dietę należy stosować raz w miesiącu.

KRYSTYNA

Prawdziwki Agnieszki

3-letnia **Agnieszka Kozioł** jest wielką miłośniczką przyrody i... motoryzacji, a to za sprawą taty, który ją od maleńkości zabiera na grzyby i ryby. Podczas takiej motocyklowej wycieczki 24 maja br. w bełwińskim lesie dziewczynka znalazła dwa prawdziwki, którymi nie omieszkała się pochwalić naszym czytelnikom. Pan Alfred Kozioł uznał bowiem, że grzyby o tej porze to rzadkość.

Fot. R. PAWŁOWSKI

Cebula przypomina życie

KINA

JAROSŁAW

Kino „Westerplatte"

6-8 VI — „Matador" (hiszp., 15).
10-12 VI — „Pracująca dziewczyna" (USA, 15).

Kino „Oka"

6-7 VI — „Cobra" (USA, 15).
12 VI — „Ludzie koty" (USA, 18).

PRZEMYŚL

Kino „Bałtyk"

6-10 VI — „Człowiek z blizną" (USA, 18).
11-12 VI — „Matador" (hiszp., 15).

Kino „Roma"

7-8 VI — „Stan strachu" (pol., 15)
11-12 VI — „Człowiek z blizną" (USA, 18).

Kino „Kosmos"

6-7 VI — „Krótkie spięcie" (USA, 12).
8-10 VI — „Ludzie koty" (USA, 18).
12 VI — „Moonraker" (USA, 12).

Kino „Granica"

6 VI — „Nocny jastrząb" (USA, 15).
8 VI — „Dzieci gorszego Boga" (USA, 15).
9 VI — „Szczęśliwa trzynastka" (chiń., 15).
10 VI — „Uciekinierzy" (fr., 12).

PRZEWORSK

Kino „Warszawa"

7-8 VI — „Deja Vu" (pol., 15).
10-12 VI — „Rykoszet" (USA, 18).

APTEKI

JAROSŁAW: ul. Kraszewskiego (do 11 VI); ul. Konfederacka.
PRZEMYŚL: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

WĘDKARSKIE ROZMAITOŚCI

Na bolenia najlepiej wybrać się w czerwcu w rejony, gdzie na płyciznach gromadzi się drobnica, w pobliże główek, przy wyrwach brzegowych i zakolach. Polecam metodę klasycznej przepływanki, z żywcem jako przynętą, wędką z przelotkami i kołowrotkiem o stałej szpuli. Wędka powinna być elastyczna, długa (powyżej 3,5 m), żyłka dobrej jakości 0,20 — 0,25, z zapasem 100 m na kołowrotku. Haczyk czarny, produkcji czeskiej typu „Cristal" nr 6. W Sanie boleń najchętniej atakuje naszego żywca w okresie, gdy woda oczyszcza się po kilkudniowych opadach, a także gdy na haczyku jest średniej wielkości ukleja. Pamiętać należy o tym, aby rybka-żywiec była zawsze ruchliwa, pełna wigoru i swoim zachowaniem prowokowała drapieżnika. Dlatego też musimy wcześniej zaopatrzyć się w odpowiednią ilość żywczyków.

Jak łowię?

W woderach wkraczam do płytkiej wody ok. 20-30 metrów wyżej od miejsca gromadzenia się drobnicy i żerowania bolenia. Miękkim rzutem spod ramienia wysyłam żywca w nurt, równocześnie palcami popuszczam żyłkę na otwartym pałąku kołowrotka. Żywiec spływa naturalnym ruchem z prądem rzeki (bez spławika, obciążenia ołowiem itp.), bez oporu ze strony wędkarza — co prawdopodobnie nie budzi podejrzeń wyjątkowo płochliwego drapieżnika. Po kilku, kilkunastu rzutach (zależy to od kondycji żywca) i wysnuciu za każdym razem ok. 50 m żyłki, powinno nastąpić gwałtowne pobicie naszej przynęty i ucieczka rabusia w głębszy nurt. Postarajmy się, manewrując wędziskiem, zamortyzować pierwsze wściekłe uderzenie ryby delikatnie zacinając, gdy poczujemy, że boleń odpływa z przynętą — kontrolując siłę uderzenia odciągamy rybę od głównego nurtu, po czym zmęczoną, spokojnie holujemy do podbieraka (na grubsze sztuki dobra jest osęka). W poławianiu bolenia wyniki są tym lepsze, im delikatniejszy jest sprzęt i ostrożniejszy wędkarz, który umie wypatrzeć żerującego drapieżnika. Boleń dobrze żeruje wczesnym rankiem w pochmurną pogodę, gdy jest mgła lub ciepły deszcz. Jest też łatwo zauważalny w czasie jasnych nocy, gdy łomotem swojego ogona wzbija fontanny wody, a ukleje wyskakują w powietrze. Wymiar ochronny bolenia — 40 cm. Wyznacza się go mierząc ciało ryby od początku głowy do najdalszego krańca płetwy ogonowej.

W ciągu doby wolno złowić 4 bolenie.

KALENDARZ BRAŃ od 6 do 12 czerwca 1990 r.

6,7,8, — bardzo dobre brania, 9,10,11,12 — dobre brania, od 9 czerwca — faza Księżyca — pełnia.

Połamania kija!

KIEŁBIK

HOROSKOP

BLIŹNIĘTA (21 V — 21 VI)

Nie oglądajcie się na innych! Sami musicie podjąć to ryzyko — korzyści mogą przewyższyć oczekiwania. Wyzwólcie zatem całą drzemiącą w Was energię.

RAK (22 VI — 22 VII)

Uwaga! Na tym interesie możesz wyjść jak Zabłocki na mydle! Lepiej poczekaj z inwestowaniem gotówki. Zawsze zdążysz ją jeszcze ulokować.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Działasz pochopnie, nie oglądając się na konsekwencje. Możesz doprowadzić do konfliktu w rodzinie. Tylko czy Ciebie to obchodzi?

PANNA (24 VIII — 23 IX)

Powszechnie wiadomo, że Twoim hobby jest wędkowanie. Zważ jednak na to, by ryby nie pożerały czasu przeznaczonego dla rodziny!

WAGA (24 IX — 23 X)

Zastanów się czy koniecznie i tym razem musisz pełnić przewodnią rolę. Tendencje do dominacji mogą być źle odebrane przez najbliższych. Może lepiej usunąć się w cień?

SKORPION (24 X — 22 XI)

Teraz wszystko pójdzie szybko i gładko, tylko nie rozpraszaj uwagi na błahostki, lecz skoncentruj się na sprawach dziś najważniejszych. Powodzenia!

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Nie poddawaj się namiętnościom! Możesz bowiem wpędzić się w ślepy zaułek. Pomyśl raczej o tym jak tanio, a zarazem przyjemnie, spędzić wakacje.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Nie zaogniaj i tak napiętej atmosfery domowej, lecz wszelkimi sposobami staraj się ją rozładować. Musisz stanowić moralne (a także i materialne) oparcie dla Barana.

WODNIK (21 I — 20 II)

Trochę luzu Ci się przyda, pofolguj więc sobie. Sprawy potoczą się utartym rytmem bez Twojego udziału. Kroją Ci się udane wakacje.

RYBY (21 II — 20 III)

Jeszcze za wcześnie na „pieriestrojkę" w Waszym życiu. Nie chodźcie zatem za często własnymi drogami i nie starajcie się być za wszelką cenę niezależne.

BARAN (21 III — 20 IV)

Jeszcze trochę cierpliwości, choć robi się coraz goręcej. Nie Ty jeden znajdujesz się w takim położeniu. Powszechny protest może przyniesie spodziewane efekty.

BYK (21 IV — 20 V)

Jesteś nadwrażliwy i zbyt czuły na cudzą krzywdę. Uważaj, by nie wykorzystali tego cwaniacy, od których aż się roi w twoim sąsiedztwie. Miej oczy i uszy otwarte!

MAŁY TRZPIOT

Czy macie Państwo może w domu małego Bliźniaka? Tak? To z pewnością zapomnieliście co to znaczy nuda, ba, co znaczy zwykły spokój. Młody Bliźniak to istna fryga-trzpiotowata, ruchliwa i ciekawa życia. Myśli Bliźniąt biegają po ich głowach z zastanawiającą szybkością, przeskakują z tematu na temat, na niczym dłużej się nie zatrzymując. Wiele Bliźniąt żyje w ustawicznej wojnie z zegarkami. Także zamiłowania do porządku trudno doszukać się u dzieci spod tego znaku. Uczą się za to niezwykle łatwo, lecz bardzo szybko zapominają czego się nauczyły. Roztargnione, roztrzepane, myślami nieobecne, ciągle jakby w biegu i przede wszystkim gadatliwe — takie są małe Bliźniaki. Ofiarą nieposkromionej wielomówności małych Bliźniąt pada z reguły ich najbliższa rodzina. Jeśli wieczorem część dorosłych członków rodziny chowa się po kątach z kompresami na obolałych głowach, to z reguły można być pewnym, że gdzieś w pobliżu już czyha mały, wesoły Bliźniak z nową serią pytań, nowości i niezwykłych opowieści. Lecz te wady, to w zasadzie jedyne mankamenty małych Bliźniąt. Wrodzony spryt i prawie błyskawiczny refleks, pogodne usposobienie i łatwość nawiązywania kontaktów pozwalają im świetnie dawać sobie radę w życiu i odnaleźć się nawet w niesprzyjających okolicznościach.

Jak należy postępować z małymi Bliźniakami? To nie jest właściwie postawione pytanie. Należy zapytać, jak postępować ze sobą, mając dziecko spod znaku Bliźniąt? Przede wszystkim czytać, czytać i jeszcze raz czytać, aby sprostać rozległym, choć nieco powierzchownym zainteresowaniom swego potomka. Na wszelki wypadek trzeba też, jeśli nie jest ono olśniewające, schować głęboko własne świadectwo szkolne, bo jeśli znajdzie je mały Bliźniak, łatwo o utratę prestiżu. Bliźniak — żywym, ruchliwym umysłem, błyskotliwością i szybką reakcją myślową — działa na rodziców stymulująco i odmładzająco. Przypomina w ogóle wesoły, skrzący się w słońcu wartki górski strumień. O jednym tylko trzeba pamiętać — należy uważać na zdrowie małego Bliźniaka, a szczególnie układ oddechowy, system nerwowy, ramiona i ręce. Z powodu nieposkromionej żywotności grożą im bowiem kontuzje, przeziębienia i przemęczenie.

RIGEL

Znowu inwenteryzacja

Rys. E. KMIECIK

Z redakcyjnego dyżuru

Zmotoryzowani wandale!

Niektórym właścicielom samochodów wydaje się, że jeżeli w mieście można bezkarnie parkować na zieleńcach, to poza miastem tym bardziej, gdyż tam wg nich wszystko wolno...

Wielu zmotoryzowanych mieszkańców Przemyśla wyjeżdża w niedzielę za miasto, by odetchnąć czystym powietrzem , w pobliże Łętowni, gdzie przygotowane jest dla nich specjalne miejsce. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie brak kultury u niektórych właścicieli samochodów. Nie zatrzymują się oni na przeznaczonym do tego terenie — nie chce im się z kocem lub krzesełkiem podejść parę kroków i „zajeżdżają" autami całą polanę. Jakby tego było mało, palą ogniska gdzie popadnie, by upiec kawałek zwyczajnej, mimo iż do tego celu jest wyznaczone miejsce. Po ich tu pobycie pozostaje nie tylko wypalona do korzeni trawa, ale i wycieki oleju. Takich wandali 6 maja spotkał tam jeden z naszych czytelników wielu — przyjechali oni kilkoma samochodami (3-fiatami 125, 3-fiatami 126 i furgonem renault). Gospodarz, który w pobliżu wypasał bydło, próbował zwrócić im uwagę i tłumaczyć, że krówki —spasając skażoną trawę — dają niezbyt smaczne mleko. W odpowiedzi usłyszał: „Co pan truje!".

Bywają tu też grupy wyrostków — przesiadują do późnych godzin wieczornych. Jak zabraknie im gałęzi na ogniska, to biorą się za wiaty, ławki, stoły a nawet szalet. W taki oto sposób (jak poinformował nas wspomniany czytelnik) dwie wiaty zostały doszczętnie rozebrane.

Czas najwyższy, by ustawić na polanie zakaz parkowania. Może by tu też od czasu do czasu zawitał patrol policyjny?

oprac. C.

„NIE PANIKOWAĆ"

W związku z nieprecyzyjnymi sformułowaniami zawartymi w artykule pod tyt. **„Nie panikować"** („Życie Przemyskie" z 16.05.1990 r.) **dyrektor Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii w Przemyślu** przesyła niezbędne wyjaśnienia w celu właściwej jego interpretacji:

1. Badaniem i właściwym obrotem zwierząt hodowlanych zajmuje się terenowa służba weterynaryjna Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii, a nie Weterynaryjna Inspekcja Sanitarna.

2. Zakażenie wirusem enzootycznej białaczki bydła następuje poprzez przeniesienie limfocytów ze zwierzęcia zakażonego na zdrowe, a materiał zakażony stanowią głównie: krew, mleko i siara. Ślina, nasienie i kał odgrywają minimalną rolę w szerzeniu się białaczki wśród bydła.

3. Mleko od krów, u których stwierdzono kliniczną formę białaczki, nie może być przeznaczone do konsumpcji.

Krowy z ww. formą choroby poddawane są ubojowi z urzędu. Mleko od krów seropozytywnych (z enzootyczną białaczką) powinno być przed spożyciem poddane pasteryzacji lub gotowaniu.

4. Białaczka bydła nie jest zoonozą.

Dyrektor
Lek. wet. Eugeniusz Machaj

W „GROMADZIE" PO EUROPEJSKU

Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna „Gromada" swój Oddział w Przemyślu przeniosła ostatnio do nowej, urządzonej w stylu iście europejskim, siedziby przy ul. Franciszkańskiej 16. Z usług tej firmy korzystam już od wielu lat i na ogół jestem zadowolony z ich poziomu. Odniosłem jednak wrażenie, że po przeprowadzce do gustownie urządzonego lokalu, klienci „Gromady" są jakby jeszcze milej i sympatyczniej obsługiwani. Przekonałem się o tym, gdy niedawno załatwiałem tam formalności związane z wyjazdem na wycieczkę. No, cóż — w takich pomieszczeniach kultura i uprzejmość obsługi same się narzucają. Tak trzymaj, „Gromado"!

M. S.
Przemyśl

KOMU PRZESZKADZAŁA SKRZYNKA ?

Przez wiele lat na Domu Robotniczym przy ul. Waryńskiego 15 w Przemyślu wisiała skrzynka pocztowa bardzo wygodna dla okolicznych mieszkańców, a przede wszystkim pewna, bo systematycznie opróżniana. Z niewiadomych powodów zdjęto ją wczesną wiosną tego roku. Komu przeszkadzała?

A. B.
(nazwisko i adres znane redakcji)

JAK TO Z TYMI PRZEPISAMI?

Wspólnie z mężem prowadzimy gospodarstwo rolne. Ze względu na zły stan zdrowia chciałabym już przejść na rentę z tym, że mąż do czasu osiągnięcia wieku emerytalnego prowadziłby gospodarstwo. Niestety, w Urzędzie Gminy w Krzywczy powiedziano mi, że warunkiem przyznania mi renty jest przekazanie całego gospodarstwa następcy. Pytam więc: z czego przez osiem lat żyłby mój mąż?

Proszę, pomóżcie mi, bo sama już nie wiem, dokąd udać się po pomoc.

Bronisława Kuzyk
Ruszelczyce

OD REDAKCJI

Pytamy kompetentne instytucje: czy rzeczywiście nic się nie da zrobić?

Wyjaśnień ciąg dalszy...

Uprzejmie proszę o umieszczenie poniższego sprostowania w najbliższym numerze Waszego Tygodnika.

Wypowiadając się publicznie, również na łamach „Życia", o niezbyt dobrze układającej się współpracy mojej z wojewodą A. Wojciechowskim, miałem na celu wykazanie społeczeństwu, jak zażarcie broni się nomenklatura partyjna przed oddawaniem władzy. Co z tego bowiem, że nowi wicewojewodowie starają się logicznie rozstrzygać sprawy merytoryczne, jeżeli napotykają na zmasowany opór starych struktur postpartyjnych. Usuwanie natomiast niektórych ludzi, przeszkadzających w toczącej się odnowie, jest niemożliwe w tym układzie kompetencyjnym, jaki sobie ustalił wojewoda A. Wojciechowski. Inni wojewodowie upoważnili swoich zastępców do podejmowania wszelkich decyzji w zakresie swojego nadzoru, wojewoda Wojciechowski zaś nie tylko nie dał takich kompetencji zastępcom, ale robi co może, by utrudnić wymianę starej kadry.

Jeżeli już zostaje zmuszony do odwołania niektórych dyrektorów, kończy się to ich „chorobą" przed wręczeniem wypowiedzenia. W ten sposób mamy obecnie dwóch kuratorów oświaty — jeden „choruje" unikając w ten sposób odwołania, a drugi pracuje jako nowo powołany. Czy to jest sytuacja zdrowa? Tłumaczenie przez wojewodę Wojciechowskiego swego postępowania tym, że żaden rozsądny szef nie wypuszcza z rąk spraw kadrowych, może by i miało jakiś sens logiczny, gdyby nie fakt, że znajdujący się w okresie zmiany ustroju, zarządzania, wprowadzania zmian własnościowych, organizacyjnych itd., a tego wszystkiego nie da się wykonać przy pomocy tych samych ludzi. Stąd blokowanie dopływu ludzi spoza dotychczasowej nomenklatury jest po prostu uniemożliwieniem wszelkich reform — dlatego tak zdecydowanie się temu sprzeciwiam.

Jeszcze jedno: cytowana przez wojewodę Wojciechowskiego ustawa o radach narodowych jest mi znana, a z przytoczonego w wyjaśnieniu wojewody fragmentu wcale nie wynika, aby żądania moje były bezpodstawne. Natomiast zmuszony jestem wyjaśnić Panu Wojewodzie, że „indolencja" znaczy nieudolność, a nie brak znajomości przepisów, o co niesłusznie zostałem posądzony. Wiem, że Pan Wojewoda nie jest polonistą lecz „wuefistą", a zatem trudno wymagać, aby dawał przykład poprawnego używania stosowanych sformułowań. Skoro jednak decyduje się na wypowiedź publiczną w prasie, to powinien wypowiadać się bardziej odpowiedzialnie, bo obraźliwe epitety nie licują z tak wysokim stanowiskiem rządowym.

WICEWOJEWODA PRZEMYSKI
STANISŁAW ŻÓŁKIEWICZ

Uszczelnianie

Do mieszkania państwa inżynierostwa L. (Lucyna L. jest inżynierem rolnikiem, jej mąż — Tomasz — też inżynierem, ale leśnikiem) razu jednego ktoś zapukał.

— Nazywam się Leszek B. — przedstawił się ten ktoś — i reprezentuję firmę, która uszczelnia okna. Czy państwo nie chcieliby sobie uszczelnić?

— Mamy dosyć szczelne — odparł Tomasz L., który potem stwierdził, że ten młody mężczyzna nie podobał mu się od pierwszego wejrzenia.

— A na czym to polega? — zainteresowała się pani Lucyna, której Leszek jakby przypadł do gustu.

— Dadzą państwo niewielki zadatek, umówimy się na konkretny dzień, przyjdą moi ludzie i uszczelnią.

— A pan sam tego nie robi? — zapytała Lucyna.

— Od czasu do czasu wykonuję pracę osobiście...

— Nie jestem pewny, Lucynko, czy nam potrzebna jest taka usługa — rzekł Tomasz.

— Radzę państwu z niej skorzystać — namawiał Leszek B. — Koszt jest naprawdę niewielki, a korzyść duża.

— Uszczelnimy sobie — zdecydowała Lucyna i podpisała umowę z przedstawicielem firmy, wręczając stosowny zadatek.

Po wyjściu tego pana mąż Lucyny zaczął z niej kpić, twierdząc, że to zapewne jakiś oszust i żona dała się nabrać.

— Poczekamy, zobaczymy — podsumowała Lucyna.

* * *

Po pewnym czasie, gdy Tomasza L. nie było w domu, znów ktoś zapukał do państwa inżynierostwa. Był to Leszek B.

— Oto jestem — rzekł w progu. — Postanowiłem sam wykonać państwu tę usługę.

— Proszę wejść — powiedziała Lucyna i nie wiadomo dlaczego dodała, że męża nie ma w domu.

— Mąż nie jest nam potrzebny — zażartował Leszek i wszedł do mieszkania, po czym zapytał, kiedy małżonek wróci.

— Dopiero jutro — odparła pani domu. — Wyjechał na delegację.

— Gdybym był na jego miejscu nie zostawiałbym pani samej.

— A to dlaczego?

— Umierałbym z zazdrości...

— Napije się pan kawy? — zapytała.

— Z największą przyjemnością, ale po pracy.

— Praca nie zając — zaśmiała się Lucyna.

— Przestrzegam zasady, że najpierw obowiązki, potem przyjemności.

— Wolę odwrotną kolejność — wyszeptała Lucyna i już było widać, że ten uszczelniacz okien bardzo się jej podoba.

— No to zacznijmy od kawy — zgodził się Leszek B. — Chociaż szczerze mówiąc wolałbym kieliszek koniaku.

— Nie wiem, czy mąż zostawił coś w barku...

— Nie będziemy opijać pani męża. Ja zawsze mam coś przy sobie — powiedział, po czym z torby z narzędziami wyjął butelkę „Napoleona".

— Proszę o kieliszki, to na koszt firmy.

Lucyna przyniosła kieliszki, on rozlał i wypili. Po godzinie butelka była pusta, okna zaś nieuszczelnione.

— Nie pogniewa się pani, jeśli wyskoczę na chwilę? — zapytał Leszek B.

— A dokąd wyskoczysz? — zapytała Lucyna

— Przyniosę jeszcze odrobinę jakiegoś trunku. Widzę, że ma pani ochotę przejść ze mną na ty...

— Mów mi Lucyna i nigdzie już nie wychodź!

— Lesio jestem...

— Lucyna — przedstawiła się Lucyna i powiedziała, że to ona teraz na chwilę wyskoczy, ale nie po trunek, tylko do łazienki.

Rzecz jasna, od razu zrozumiał tę aluzję.

* * *

Tomasz L. nieco szybciej załatwił sprawy na delegacji i pomyślał, że nie warto korzystać z hotelu, który miał zarezerwowany, skoro ma wieczorny pociąg i może wcześniej wrócić do domu. I wrócił, na swoje nieszczęście.

Otworzył drzwi od mieszkania i od razu usłyszał głos męski.

— Kto to może być? — zastanowił się, nie podejrzewając żony o zdradę.

Szybkim krokiem wszedł do sypialni i zastał tam Lucynę wraz z uszczelniaczem okien, w sytuacji zupełnie dwuznacznej.

— Niewierna! — krzyknął, po czym dodał jeszcze jakieś brzydkie wyrazy pod jej adresem, a następnie chciał obić gęby zarówno Lucynie jak i jej przygodnemu kochankowi. Ten jednak — twierdząc potem, że działał w obronie własnej oraz napastowanej kobiety — wyjął z torby jakieś ciężkie, metalowe narzędzie, którym zadał Tomaszowi mocny cios w głowę, po którym zdradzony mąż osunął się na ziemię, brocząc krwią. Wtedy jakby oprzytomniała Lucyna i zatelefonowała po pogotowie. Leszek B., zanim przyjechał lekarz, zdążył uciec, ale w pośpiechu zostawił swoją torbę z narzędziami, materiałami uszczelniającymi okna oraz wizytówkami.

Tomasz L. doznał poważnego urazu głowy i przebywał przez dłuższy czas w szpitalu. Lesława B. zatrzymała milicja. Okna w mieszkaniu państwa L. są nadal nieuszczelnione...

JAN M.

Piłkarski weekend

9 czerwca

KLASA „R" jun.: CZUWAJ - Igloopol K. (11), POLNA - Lechia S. (11), Pogoń L. - JKS, Izolator B. - POLONIA.

10 czerwca

KLASA „R": CZUWAJ - Unia (2:1, g. 11), POLNA - Stal II Rz. (1:2, g. 17), Resovia II - JKS (0:2), Lechia - POLONIA (0:2), Bieszczady - Karpaty II (3:2), Czarni - Izolator (3:0), Stal S. - Stal II M. (1:0).

KLASA „W": Czarni - Orzeł (2:1), Świętoniowa - Igloopol (1:4), Szowsko - Motor (0:1), Spomasz - Żurawianka (1:1), Gać - Roztocze (5:1), Budowlani - Piast (6:1), Gniewczyna - Pogoń (0:3 vo).

KLASA „W" jun.: Piast - Orzeł, Spomasz - Pogoń, Żuraw - Motor, Gniewczyna - Laszki, Igloopol - Medyka, Oleszyce - Gać.

Z życia TKKF

UBIESZYŃSKI ZLOT

Już po raz dziewiąty przedstawiciele ognisk TKKF i zakładów pracy regionu, stawiających na rozwój rekreacji wśród swoich załóg, spotkają się na wojewódzkim zlocie. Wzorem ub. roku odbędzie się on na campingu w Ubieszynie k. Sieniawy 8-10 bm. Prezentacji dorobku i tradycyjnej wymianie TKKF-owskich doświadczeń towarzyszyć będą liczne zawody sportowo-rekreacyjne, m.in. wędkarskie, strzeleckie, kajakowe i rowerowe. Organizatorzy (WTKKF, Przemyśl ul. 22 Stycznia 20, tel. 59-85) zapewniają dwa bezpłatne posiłki (w trakcie zlotu czynny będzie kiosk spożywczy) oraz możliwość nieodpłatnego dojazdu do Ubieszyna (wyjazd autokarami z Przemyśla 8 bm. o godz. 16 i 18.30 z „przystankami" w Jarosławiu w 45, a w Przeworsku w 75 min. później). Wpisowe — 30 000 zł od osoby, szczegóły w siedzibie WTKKF.

WCZASY Z KAJAKIEM I WĘDKĄ

Propozycją z gatunku tych do rozważenia jest zamysł organizowania pod egidą WTKKF 9-dniowych wczasów wędkarsko-kajakowych. Za odpłatnością ok. 160 tys. zł od osoby, entuzjaści wypoczynku nad wodą mają możliwość poznania rekreacyjnych walorów okolic Dynowa, Słonnego, Babic i Krasiczyna. Po 2 dniach pobytu w słynących z licznych walorów nadsańskich terenach Dynowa, przenosiny — w formie spływu kajakowego — do kolejnych obozowisk. Ze swej strony WTKKF zapewnia sprzęt i posiłki (obiado-kolacje) oraz transport — reszta zależy od inwencji uczestników, „kalendarza brań" ryb i pogody. Wstępnie zaplanowano cztery turnusy (7-15 i 21-29 lipca oraz 11-19 sierpnia i 25 sierpnia - 2 września), szczegóły w biurze WTKKF.

(bz.)

AMATOR Z TROISDORF

Podczas dwóch międzynarodowych spotkań w piłce ręcznej mężczyzn pomiędzy Czuwajem Przemyśl a zespołem THV Troisdorf z Republiki Federalnej Niemiec, w barwach gości wystąpił były szczypiornista Czuwaju JAN WOJCIECHOWSKI. Oba mecze, w których stałą przewagę mieli gospodarze, zakończyły się zwycięstwem przemyskiego drugoligowca 24:20 (11:10) i 33:27 (15:7). Najwięcej bramek dla Czuwaju zdobyli: Kalinowski 8 i 9, Sura 5 i 4, Maciak 3 i 5, Batko 2 i 6 oraz Halicz 3 i 3, a dla gości — Baum 4 i 5, Wybenga 4 i 3, Senel 3 i 4 oraz Wojciechowski 2 i 2.

Wykorzystując kilkudniowy pobyt J. Wojciechowskiego w rodzinnym mieście, przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę związaną z jego występami w zachodnioniemieckiej drużynie.

— Może kilka słów o swoim nowym klubie...

— W tym roku nasz pierwszy zespół awansował do piątej ligi. Jest to mniej więcej odpowiednik polskiej klasy międzyokręgowej. Chcę poinformować, że w RFN jest aż jedenaście lig piłki ręcznej. Troisdorf — to miasto leżące 24 km od Bonn i mające ok. 60 tysięcy mieszkańców. Mój nowy klub jest typowo amatorski.

— To znaczy?

— Występują w nim ludzie wykonujący na co dzień różne czynności. Na przykład w pierwszej drużynie grają studenci, uczniowie, inżynier, policjant. Nikt za to nie bierze ani marki. Trenujemy dwa razy w tygodniu, od godziny 20, a mecze rozgrywamy zazwyczaj w niedzielę lub sobotę. Sami opłacamy koszty wynajmu hali, zużytej energii elektrycznej, ciepłej wody. Gramy dla przyjemności i nikt nikogo nie zmusza do treningów. Czysta amatorszczyzna.

— Trzeba obiektywnie przyznać, że jak na amatorów, to prezentujecie zupełnie przyzwoity poziom. Czy klub ma sponsora?

— Tak. Jest nim właściciel zakładu produkującego materiały budowlane, który jest zarazem wielkim fanatykiem piłki ręcznej. Chcąc odciągnąć młodzież od wałęsania się po ulicach, pijaństwa i narkotyzowania się, łoży bezinteresownie pieniądze na sport.

— Gracie za darmo, a czy trener też prowadzi was bezpłatnie?

— Oczywiście! My płacimy nawet za bilety wstępu na mecze, które rozgrywamy, a żony i narzeczone piłkarzy sprzedają napoje, ciastka. Uzyskane w ten sposób pieniądze zasilają klubowe konto.

— Jak długo występuje pan w Troisdorf?

— Cztery lata. Tam pracuję i mieszkam. Na razie się nie ożeniłem.

— Doprowadzenie do spotkania Czuwaju z Troisdorfem to, jak mówią w Przemyślu, głównie pana zasługa...

— Chciałem zorganizować taki kontakt, żeby moi koledzy z Czuwaju mogli spotkać się z moim nowym klubem i przyjechać do Troisdorf. Jak już wiem, będą tam 12-18 czerwca bieżącego roku.

Rozmawiał W. BURZMIŃSKI

Fot. R. PAWŁOWSKI

Całkowity dochód z obu spotkań w Przemyślu (za bilety płacili m.in. zawodnicy, trenerzy i działacze Troisdorf i Czuwaju) przekazano na Fundusz Pomocy Sportowcom „Gloria Victis".

Z boisk i hal

Tenis stołowy

● W Stroniu Śląskim (woj. wałbrzyskie) rozegrano turniej zorganizowany przez Radę Główną Zrzeszenia LZS. Wzięli w nim udział zawodnicy i zawodniczki trzecioligowych klubów z różnych stron kraju. Dobrze w tej imprezie zaprezentowali się przedstawiciele przemyskiego Nurtu. W grze pojedynczej Elżbieta Żygała zajęła drugie miejsce, a Piotr Blat wywalczył trzecią lokatę.

● Zakończyła rozgrywki sezonu 1989/1990 liga okręgowa seniorów. Zwyciężył Orzeł II Przeworsk — 23 pkt. przed MKS MDK II Przemyśl — 21, Nurtem II — 20, Czarnymi - Igloopolem Oleszyce — 16, Mechanizatorem Bircza i Orkanem Załuże — po 12, Budowlanymi Radymno i Startem Pruchnik — po 5 pkt.

Szermierka

● Jarosław był gospodarzem okręgowych zawodów młodzieży szkolnej, w których startowali szermierze z Krośnieńskiego, Przemyskiego i Rzeszowskiego. Spośród naszych reprezentantów zwyciężyli w szpadzie — Edyta Giża i Łukasz Bębenek (oboje Start Jarosław). W punktacji szkół pierwsze miejsce zajęła SP 10 w Jarosławiu (97 pkt.) przed SP 8 w Mielcu (21 pkt.) i SP 14 w Krośnie (12 pkt.).

Brydż

Zakończyły się rozgrywki brydżystów okręgu przemyskiego i rzeszowskiego w III lidze. Mistrzowski tytuł zdobył Jordan Kraków przed Zimowitem i Czarnymi Rzeszów. Do ligi międzywojewódzkiej spadł zespół Orła Przeworsk, a na jego miejsce awansowały drużyny Ogniska Jarosław i „Eltoru" Rzeszów.

Rekreacja i sport masowy

● Trwają rozgrywki piłkarskiej ligi TKKF w Przemyślu, a w meczach, które odbyły się 21 i 24.05 padły wyniki: „Hol" — „Polna" 4:1, „Elektron" — „Express" 1:1, Policja — ZNP 5:1, „Kolejarz" — „Publikator" 3:0, Zakłady Mięsne — „Łączność" 2:1, „Handlowiec" — „Furnel" 0:1, „Fiskus" — „Elektron" 5:1, „Hol" — „Publikator" 3:1.

● Tylko 9 zespołów przystąpiło do podobnych rozgrywek w Jarosławiu, organizowanych przez miejscowy MOSiR. Mecze odbywają się w poniedziałki i środy (godz. 16 i 17.30) na stadionie szkolnym, a w inauguracyjnych spotkaniach odnotowano następujące rezultaty: Zakład Komunikacji Miejskiej - Spółdzielnia Mieszkaniowa 0:3, „San - „Kolejarz" 0:0, ZOZ - Zakłady Mięsne 0:0, „Hutnik" - Igloopol" 3:0, „San" - Spółdzielnia Mieszkaniowa 0:1. Za faworytów uchodzą zespoły „Hutnika" z Huty Szkła oraz „Rzemieślnika".

● Pod znakiem supremacji warcabistów LZS Tapin oraz Unii Horyniec upłynęły rozgrywane w Jarosławiu mistrzostwa województwa młodzików i juniorów w warcabach 100-polowych, których organizatorem było WZ LZS. Oto wyniki: juniorzy — 1. Waldemar Karuś (Tapin), 2. Kazimierz Arciszewski, 3. Paweł Janczy (obaj z Unii); juniorki — 1. Anna Janczy (Unia), 2. Natalia Szpiłyk (Spomasz), 3. Ewa Tarnawska (Unia); młodzicy — 1. Jacek Janczy, 2. Arkadiusz Kołodziej (obaj z Unii), 3. Daniel Bar (LZS Gać); młodziczki — 1. Józefa Karuś (Tapin), 2. Natalia Szpiłyk (Spomasz), 3. Agata Janczy (Unia).

Piłka nożna

(2-3.06)

KLASA „R"

POLONIA - POLNA 2:1 (Badowicz, Przyboś - Ochenduszko), CZUWAJ - Bieszczady 3:0 (Śmigielski 2, Folwarski), JKS - Stal S. 1:1 (Maziarek).

Juniorzy (w nawiasach młodsi): POLONIA - Nafta 1:3 (0:3 vo), JKS - CZUWAJ 2:0 (3:0 vo), Czarni - POLNA 3:0 vo.

KLASA „W"

Orzeł - Pogoń 1:3 (Sołoma - Antonik, Duda, Wójciak), Piast - Gniewczyna 1:2 (Świetlicki - Mołoń, Konieczny), Żurawianka - Gać 4:1 (Domański i Petryczka po 2 - Wilk), Motor - Spomasz 0:0, Igloopol - Szówsko 3:2 (Hadam, Golonka i samob. - Kasleczko 2), Czarni - Świętoniowa 2:1 (Hałajko 2 - Szular), Roztocze - Budowlani 1:1.

Juniorzy: Orzeł - Gać 3:2, Motor - Gniewczyna 3:2, Pogoń - Żuraw 3:0, Piast - Spomasz 1:4.

KLASA „A"

Medyka - Kaszyce 2:0, Stubno - Polna II 7:0, JKS II - Łęk 0:0 (GRUPA I), Krzeczowice - Oleszyce 1:1, Gorliczyna - Zapałów 1:1, Cewków - Grzęska 3:4 (GRUPA II).

Ciuchy -rynek

Oto ceny jakie odnotowaliśmy na przemyskich „ciuchach" 2 czerwca:

komplet dziecięcy dżinsowy — spódniczka i bluzka (prod. tureckiej) — 120 tys. zł; sweter damski (prod. tureckiej) — 95 tys. zł; spodnie dżinsowe damskie — jasnoniebieskie — 110-120 tys. zł; spódnice dżinsowe — 90 tys. zł; sukieneczki dziecięce z ładnym wykończeniem (prod. rum.) — 25 tys. zł; biała poszewka haftowana na poduszkę (prod. rum.) — 30 tys. zł; obuwie lekkie z materiału na podeszwie gumowej (prod. rum.) — 15-20 tys. zł; komplet talerzy — 6 dużych płytkich, głębokich i deserowych (prod. rum.) — 120-180 tys. zł; mała konserwa sardynek w oleju (prod. rum.) — 2,5 tys. zł; mała konserwa pasztetu z drobiu (prod. rum.) — 9 tys. zł; butelka czystej wódki (prod. radz.) — 20-22 tys. zł; mała butelka lub puszka piwa — 5 tys. zł, wino „Sangria" w dużej butelce — 35 tys. zł, wino półwytrawne w kartoniku — 15 tys. zł; mały kartonik soku pomarańczowego — 2,5 tys. zł; kg orzechów łuskanych — 25 tys. zł; tabliczka czekolady z orzechami — 5-6 tys. zł; komplet damski intymny - majteczki i minibluzeczka na ramiączka — 25 tys. zł; komplecik dziecięcy — sweterek i spódniczka z włóczki (prod. radz.) — 35 tys. zł; skup złota na złom — 59 tys. zł za gram; minigierka elektroniczna - piłka nożna (prod. austr.) — 60 tys. zł; minipiano - elektronika (prod. austr.) — 25 tys. zł; koszule męskie w różnych fasonach (prod. rum.) — 25-30 tys. zł; czarne lakierki damskie — 65 tys. zł.

Na rynku nabiałowo-owocowo-warzywnym:

jajko — 380-390 zł; litr śmietany wiejskiej — 8 tys. zł; płaskanka sera — 2,5-4 tys. zł; pęczek rzodkiewek — 400 zł; pęczek koperku zielonego — 200 zł; pęczek botwinki — 400 zł; kg jabłek — 3,5-5 tys. zł; kg młodych ziemniaków — 5 tys. zł; kg pomidorów — 16 tys. zł; kg ogórków — 6-7 tys. zł; kg pieczarek — 9 tys. zł, kg truskawek — 6-8 tys. zł.

Pieczywo z piekarni Łaszka: bina — 1200 zł; chałka — 1500 zł; czwórki — 1200 zł; **pieczywo z piekarni Lubaczów:** bochenek chleba 1,5 kg — 3700 zł; bochenek chleba 1 kg — 2600 zł; chleb mleczny — 2200 zł; bina — 1500 zł; bułka — 350 zł.

GOSIA

KURSY WALUT

Przed „Pewexem" w Przemyślu (4.06): dolary w skupie — 9 700, sprzedaż 9 800-9 900. **W kantorach PKO Przemyśl:** skup — 9 700, sprzedaż — 9 800 (spore zainteresowanie zakupem „zielonych" odstępowanych przeważnie potrzebującym hurtownikom z Rumunii i ZSRR; płacą bez wahania po 10-10,5 tysiąca, a niekiedy jeszcze więcej). **Tendencje:** ufnym w siłę dolara polecam lekturę „Rzeczpospolitej" — dziennika rządowego, w której coraz głośniej o konieczności... rewaloryzacji złotówki i obniżce kursu dolara o, na początek, 500-1000 zł — z perspektywą ustabilizowania kursu NBP na poziomie nawet... 7 500 zł!

(bz.)

RÓŻNE

ADRESY 18 firm organizujących legalną pracę na Zachodzie. Białystok 21, skrytka 69. K-1097/1

18 marca br., godz. 19.55, na stacji PKP w Lubaczowie (pociąg relacji Bełżec-Przeworsk) zdarzył się wypadek. Świadków wypadku proszą rodzice o zgłoszenie się pod adres: Lubaczów, Konopnickiej 10. Szczególnie prosi się pana, który udzielił pomocy poszkodowanemu. Czeka nagroda! G-324

Podziękowanie

Wyborcom z Okręgu Wyborczego nr 3 w Przemyślu, którzy 27 maja br. obdarzyli mnie swoim zaufaniem, serdecznie dziękuję i zapewniam, że w ich imieniu strzec będę godnego spełniania społecznych powinności przez osoby, które uzyskały mandat radnego Rady Miejskiej.

ZDZISŁAW BESZ

G-320

SUPER NOWOCZESNY I EKSKLUZYWNY
SPRZĘT
AUDIO-VIDEO
FIRMY
HITACHI
OFERUJE
Baltona

W NOWO OTWARTYM SALONIE SPRZEDAŻY
W PRZEMYŚLU, UL. FRANCISZKAŃSKA 1

SPRZEDAŻ
ZA BONY PEKAO I WALUTY WYMIENIALNE
OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY
W GODZ. 10^{00} – 18^{00}

NA MIEJSCU AUTORYZOWANY SERWIS
GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY
ORAZ WYPOŻYCZALNIA I SPRZEDAŻ
NAGRANYCH KASET VIDEO
FIRMOWANE PRZEZ
PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGR. W POLSCE „I T I"

ZAPRASZAMY

PP POLMOZBYT — RZESZÓW

przekaże w agencję
Stację Usługowo-Handlową nr 13
w Przemyślu

W skład SUH wchodzą:
* STACJA OBSŁUGI
* PUNKT SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW
* STACJA PALIW * SKLEP

Informacji udziela kierownik stacji w Przemyślu, ul. **Zana 1, tel. 129-67 i dyrektor Zakładu Usług w Rzeszowie, ul. Rejtana 65, tel. 446-23.**

K-142

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAM parkiet dębowy, bukowy — 60 tys. za metr kwadratowy, blachę ocynkowaną 0,55 — 45 tys. zł za arkusz. **Przemyśl, tel. 41-66 (do 17-tej).**
G-313

SPRZEDAM nowy, wykończony dom na działce 15-arowej. **Przemyśl, ul. Wysockiego 23, tel. 128-80 (w godz. 18-20).**
G-311

M-2 dwupokojowe w Przemyślu sprzedam. **Wiadomość: Rzeszów, tel. 332-52.**
G-312

SIATKĘ ogrodzeniową sprzedam. **Julian Malec, Węgierka, 37-560 koło Pruchnika.**
G-4169/1

KOMFORTOWE mieszkanie własnościowe w Rzeszowie (68 m²), z widokiem na zalew i miasto sprzedam. **Telefon 471-69.**
G-4202/1

SUPERKOMFORTOWY bliźniak z pawilonem handlowo-produkcyjnym z ogrodem w Rzeszowie sprzedam. **Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń, Rzeszów.**
G-4279/1

SPRZEDAM silnik „Perkins". **Przemyśl-Ostrów 306, Zbigniew Klos.**
G-316

PASIEKĘ pilnie sprzedam. **Przemyśl, ul. ZWM 10a/6 (Płyty).**
G-318

ZDECYDOWANIE KUPIĘ lokal na sklep w centrum Przemyśla. **Oferty: 37-700 Przemyśl, skrytka 260.**
G-315/2

SPRZEDAM CIĄGNIK G-325 oraz prasę K-442/1. **Kazimierz Kurzydło, 37-562 Rokietnica 644.**
G-321

SPRZEDAM HEBLARKĘ grubościówkę z wyrówniarką z dodatkowymi urządzeniami. **Pruchnik, ul. Szkolna 5.**
G-322

WYROBY z jeansu, kreszu, spodnie itp. Ceny hurtowe. Dowóz na miejsce. **Łódź: 84-99-92, 33-86-31.**
G-323/2

WOJEWÓDZKI KLUB TECHNIKI I RACJONALIZACJI W PRZEMYŚLU, ul. Lelewela 8a tel. 22-12, tlx 633211

oferuje usługi w zakresie:
• ochrona patentowa • ocena techniczna i wycena maszyn, pojazdów i budynków — obsługa techniczna przetargów • ustalanie norm zużycia paliwa • tłumaczenia techniczne • opinie, ekspertyzy i analizy techniczno-ekonomiczne • prace projektowe w szerokim zakresie • nadzory nad pracami.

Gwarantujemy krótkie terminy realizacji i niskie ceny.

K-137

RADA PRACOWNICZA WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA POSTĘPU ROLNICZEGO w KORYTNIKACH

informuje,
że termin składania ofert w konkursie na stanowisko

DYREKTORA

przedłużyła do 7 dni od ukazania się niniejszej informacji.

Pozostałe warunki konkursu („ŻP" z 14 marca br.) pozostają bez zmian.

K-139

KLUB SPORTOWY „MOTOR" w PRZEMYŚLU

oferuje po konkurencyjnych cenach USŁUGI PRZEWOZOWE autobusami na terenie województwa i województw przyległych.

Zamówienia będą realizowane odwrotnie.

Oferty należy składać: **KS „Motor", ul. Lwowska 9, tel. 30-44, wewn. 58 w godz. od 8 do 15.**

K-138

Zainteresowanych kursami i organizowanymi przez STOWARZYSZENIE ELEKTRYKÓW POLSKICH ODDZIAŁ w PRZEMYŚLU informujemy, że bliższe szczegóły z tym związane uzyskać można pod telefonem **64-19.**

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH „ELEKTRO-METAL" w Kielcach, ul. Średnia 20 (tel. 66-36-31, 66-38-45, 66-38-46) oferuje do sprzedaży następujące maszyny do obróbki drewna: • strugarko-grubiarki SG-500 • wiertarko-frezarki WF-20 • tokarko-kopiarki TK-900 • wyrówniarki WD-500 • drążkarki D 20-50 • piły tarczowe PT-450 • siatkarki do produkcji siatki • śrutowniki do pasz.
Świadczymy także usługi w zakresie remontów maszyn stolarskich.

K-140/3

kupon ZP kupon

Krzyżówka

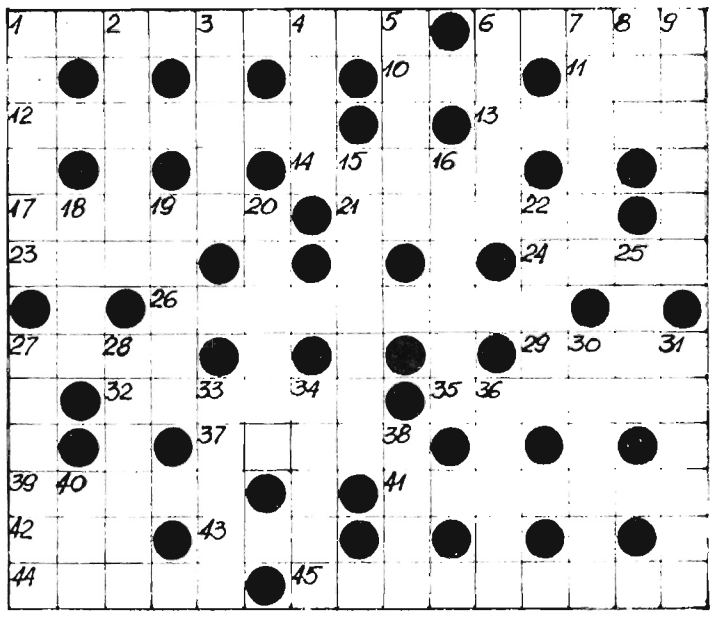

Poziomo: 1) herszt, 6) założyciel pierwszej dynastii Madziarów, 10) prosty lub rozwarty, 11) gatunek wierzby, 12) żona Aleksandra Wielkiego, 13) harcownik w XVI-XVII wieku, 14) znak zodiaku, 17) patka z tyłu płaszcza, 21) górny przedni żagiel trójkątny na sztagu dziobowym, 23) opera G. Verdiego, 24) szwajcarski dopływ Renu, 26) zakładnik, 27) szlam, nanos, 29) służy do odpalenia ładunku wybuchowego, 32) inna nazwa jeziora Niasa, 35) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 37) bezużyteczna pozostałość, 39) wschodnia część Wysp Marshalla, 41) pisarz rosyjski, autor powieści „Dwa życia", 42) czeskie „tak", 43) „kolega" igreka, 44) rodzaj balkonu, 45) neapolitański taniec ludowy.

Pionowo: 1) zasięgana u lekarza lub prawnika, 2) przedsiębiorstwo produkcyjne, 3) posag, 4) zbir, 5) ryba akwariowa, 6) grecka bogini mądrości, 7) opieka, kuratela, 8) stolica Górnej Birmy, 9) rwanie na strzępy, 15) europejskie państwo z Tiraną, 16) mieszkanka stolicy z Akropolem, 18) skaliste, poszarpane wybrzeże morskie, 19) góralski gospodarz, 20) ilość jednorazowego wydania książki, 22) rasa owiec górskich, 25) okaleczenia, 27) pisemne opracowanie jakiejś kwestii, 28) miłośnik, zwolennik, 30) góry w Nowej Gwinei albo rzeka w RPA, 31) zespół komórek organizmu, 33) znany horror Janusza Majewskiego, 34) po prostu wpust, 36) owoc kasztana jadalnego, 38) rezydencja panującego, 40) aptekarskie „po połowie".

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych.

* * *

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 19/1167

Poziomo: galaktometr, „Sanyo", Freud, Spa, runo, Lido, Dante, noma, wamp, ćma, motyw, upiór, antykwariat.

Pionowo: gastronomia, linon, kłos, orfa, Eleni, radioaparat, PANAM, oda, lew, motet, alibi, ćwik, aula.

Nagrodę autorską otrzymuje **Andrzej Sternik z Sanoka.**

Nagrody pieniężne wylosowali: **Barbara Jamrozik z Dubiecka, Marian Gucz z Jarosławia i Leonard Wajda z Nienadowej.**

Kol.
LUCYNIE TELECHIEWICZ
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają koleżanki i koledzy z Biura NOT w Przemyślu
K-141

Dyrektorce Szkoły Podstawowej w Hureczku
KRYSTYNIE DROZD
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci
MATKI
składa grono nauczycielskie
G-319

Kierownictwu i wszystkim pracownikom z KWSP, KRSP i ZSP w Przemyślu, którzy okazali mi wiele współczucia i pomocy w chwili śmierci mego męża
STANISŁAWA GAWLIKA
serdeczne podziękowanie składa pogrążona w smutku i żalu żona
G-317